

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . M. 900
z dostawą . . M. 1000

z prze:
za gra

Słowo Polskie

codziennie rano

Cena pojedynczego numeru

we Lwowie i na prowincji:

40 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
Niekopisów nadesłanych nie zwraca się

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. konta w P. K. O. 150.650.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

Próba kompromisu.

Po obaleniu rządu p. Słowińskiego stronnictwa umiarkowane mogły, opierając się na fakcie rozporządzenia większością głosów sejmowych, akcję powołania do życia nowego gabinetu ująć wyłącznie w swoje ręce, nie oglądając się na pozostałe w mniejszości stronnictwa lewicowe. Mimo to stronnictwa umiarkowane, składając dowód swej dobrej woli i uступliwości, a zarazem czyniąc zaprzeczając stawianym im w prasie lewicowej zarzutom zacieklności, fanatyzmu itd., zwróciły się do lewicy z propozycją współdziałania przy utworzeniu nowego rządu, celem sformowania gabinetu, który mógłby od całej Izby otrzymać votum zaufania i za którego działalność wszystkie stronnictwa ponosiłyby odpowiedzialność. Na ofertę tę jednak lewica dała odpowiedź odmowną, zarówno w całości jako blok, jak też przez usta liderów poszczególnych stronnictw, z którymi konferowali delegaci prawicy. W ten sposób kompromis z winy lewicy nie doszedł do skutku.

Ponowną próbę kompromisu podjął p. Naczelnik Państwa, po otrzymaniu uchwały Komisji Głównej, zapowiadającej, że jeśli p. Naczelnik Państwa nie skorzysta z przysługującego mu prawa inicjatywy, wówczas Komisja Główna przystąpi do desygnowania premiera.

Podczas konferencji z p. Marszałkiem Sejmu, z p. Skulskim i z p. Witosem, jako kierownikiem mniejszego stronnictwa lewicowego, p. Naczelnik Państwa oświadczył, iż uchwałę Komisji Głównej rozumie w ten sposób, iż Sejm domaga się od niego, ażeby wziął w swe ręce pośrednictwo pomiędzy prawicą a lewicą. Wprawdzie w uchwałę wspomnianej nie podobnego niema, i taka interpretacja żądania miana z jej treści wydedukować się nie da, to jednakże sam zamyśl p. Naczelnika Państwa, aby w ostatniej chwili jeszcze spróbować pogodzić zwaśnione stronnictwa i nakłonić do wytworzenia rządu, kompromisowego, musi być uznany jako przedsięwzięcie godne uznania. Wszakże jednym z najważniejszych zadań każdej głowy Państwa zarówno w monarchiach konstytucyjnych, jak też w republikach jest wywieranie umiarkującego, kojącego wpływu na walkę stronnictw i łagodzenie przeciwności w interesie ogólnego dobra państwowego.

Zaprosiwszy do siebie w czwartek przedstawicieli stronnictw, p. Naczelnik Państwa oświadczył im: „Zdecydowałem się na wezwanie panów i po rozmowie z p. Skulskim mogę zająć się poprowadzeniem całej sprawy, jeżeli ani jedna ani druga strona nie zajmie stanowiska ultimatywnego. Słyszałem, iż stronnictwa mają pod tym względem pewne zamiary. Pragnąłbym, aby każda strona zatrzymała to ultimatum w kieszeni. Uważam, iż w walce, która się toczy, nie powinno być ani zwycięzców, ani zwyciężonych. To też rząd, który powstanie, nie powinien być rządem żadnej partii ani bloku, lecz tylko, rządem konieczności państwowej“.

Oczywiście cały ten apel był skierowany do lewicy, bo prawica, która poprzednio sama, z własnej inicjatywy zwróciła się do niej z identyczną propozycją, dowiodła, iż każdej chwili gotowa jest do rozsądnego kompromisu.

A dalej mówił p. Naczelnik Państwa: „Daleki od wszelkiej stronnictowości, gdybym tworzył rząd Józefa Piłsudskiego, oczywiście postąpiłbym inaczej. W tej sprawie jednakże jestem tylko pośrednikiem. Oczywiście domagam się, aby rząd był wobec mnie lojalny, rozumiejąc jednakże tę lojalność tylko w ten sposób, że powinienem być o wszystkim dobrze poinformowanym, abym mógł należycie Państwo reprezentować“.

Słowa te wskazują, że w sześciotygodniowym okresie przesileniowym zaszła w poglądach p. Naczelnika Państwa duża zmiana na lepsze. Jeszcze niedawno tworzyło się wyrażenie „rząd Józefa Piłsudskiego“ pod firmą Artura Słowińskiego i żądało się od tego rządu lojalności w znaczeniu bezwzględniego posłuszeństwa. Dziś już p. Naczelnik Państwa doszedł do przekonania, że nie jest zgodne z pojęciem

Korfanty premierem.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 lipca. Poseł Korfanty otrzymał od p. Marszałka Sejmu o godzinie 2 popoł. zawiadomienie, że Komisja Główna większością głosów powierzyła mu misję tworzenia gabinetu.

Bezpośrednio po tem poprosił p. Korfanty p. Naczelnika Państwa o rozrywę, którą naznaczono na godzinę 3 popoł. P. Korfanty przedstawił p. Naczelnikowi Państwa, że rząd, który zamierza utworzyć, będzie rządem ściśle wykonywującym prawo i dążącym do przeprowadzenia czystych i bezstronnych wyborów. Zarazem zapewnił p. Korfanty o lojalności rządu wobec Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa, nie wchodząc w meritum stosunku swego do p. Korfantego, co do którego oświadczył jedynie, że nie zamierza stawiać przeszkód w misji tworzenia gabinetu, wrócił w rozmowie do dalszych swych wątpliwości co do roli Komisji Głównej i interpretacji Małej Konstytucji.

O godzinie 5 popoł. wrócił p. Korfanty z Belwe-

deru i odbył naradę z przedstawicielami stronnictw umiarkowanych.

Bezpośrednio po tem przystąpił do akcji formowania gabinetu.

Warszawa. (PAT.) O godzinie 20'15. Kancelaria cywilna Naczelnika Państwa otrzymała od p. Wojciecha Korfantego pismo, adresowane do p. Naczelnika Państwa następującej treści:

Panie Naczelniku Państwa. Po zastanowieniu się nad położeniem i po naradzeniu się klubów sejmowych, które w Komisji Głównej opowiedziały się za moją kandydaturą, przystępuję do tworzenia gabinetu, o czym najuprzejmiej donoszę.

Łączę wyrazy czci i poważania. Wojciech Korfanty.

Warszawa. (Tel. wł.) Po godzinie 10 wieczór rozpoczęły się pertraktacje w sprawie obsadzenia tek w nowym rządzie.

Piłsudski grozi dymisją.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 lipca. Około godziny 9 wieczorem otrzymał p. Marszałek Sejmu następujący list od p. Naczelnika Państwa:

„W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia dzisiejszego oświadczam, że nie wchodząc w meritum sprawy ani co do osoby ani co do możliwych wyników pracy p. Wojciecha Korfantego, desygnowanego przez Komisję Główną na premiera, nie mogę wziąć udziału w tej jego pracy, gdyż po nieudanej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, przeczyłoby to mojemu pogładowi na sytuację wewnętrzną państwa i memu poczuciu obowiązku jako Naczelnika Państwa w tym stanie rzeczy, jaki się obecnie wytworzył. Wobec tego nie chcąc w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczam, że będę jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd mój złożyć“.

Warszawa. (PAT.) Kancelaria cywilna Naczelnika

Lewica zapowiada strajk generalny

Warszawa. (Tel. wł.) 14 lipca. Po południu zebrały się na naradę kluby stronnictw lewicowych i zdecydowały bezwzględnie opozycję przeciw gabinetowi Korfantego.

Między innymi postanowiły rozpocząć walkę z

nowym rządem za pomocą manifestacji, wieców, a nawet strajku generalnego w całej Polsce.

Blok lewicowy dąży do tego, aby uniemożliwić utworzenie gabinetu Korfantego i podtrzymać aż do wyborów rząd Słowińskiego.

nie społeczeństwu rządu osobistego, i że lojalność rządu wobec Głowy Państwa w ustroju republikańskim, a choćby tylko monarchiczno-konstytucyjnym, może polegać właśnie tylko na dokładnem informowaniu jej o każdorazowej wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji państwowej.

Niestety podjęta przez p. Naczelnika Państwa próba doprowadzenia do kompromisu rozbiła się o stanowczy upór rozłoszczonych przedstawicieli lewicy, uważających, że honor ich wymaga, aby byli nieprzejednani.

Panowie z P. P. S. oświadczyli kategorycznie, że kompromis z prawicą i zblokowaniem z nią stronnictwami stanowczo odrzucają, a natomiast uważają za rzecz konieczną utrzymanie współdziałania parlamentarnego stronnictw demokratycznych w walce z „reakcją“. Akces do tego stanowiska zgłosiły kluby: Stapińskiego, „Wyzwolenie“ i pozostała po rozłamie reszta N. P. R.

Najbardziej wykreślił i na nieprawdziwym przedstawił stan rzeczy oparta jest deklaracja ludowców z pod znaku Witosa. „Wobec tego, że... inicjatywa utworzenia rządu przeszła w ręce Naczelnika Państwa — (to jest oczywiście fałsz) — stronnictwo nie zamierza utrudniać sytuacji, a stanowisko swe wobec przyszłego rządu uzależnia od jego programu i składu osobistego, ale kompromis z prawicą odrzuca“.

W każdym więc razie odrzucenie próby kompromisu przez blok lewicowy jest faktem. Na jakim

chunku politycznym lewica opiera swą taktykę? Nie trudno odgadnąć. Lewica wszelkimi siłami dążyła do utworzenia rządu wyłącznie sobie podległego, w tej intencji, że rząd ten pomoże jej do stronnictowego przeprowadzenia wyborów na jej korzyść. Nadzieja ta zawiodła. Rząd kompromisowy dawałby jej tę korzyść, że miałaby w nim swych mężów zaufania, ale zarazem tę niekorzyść, iż działalność ich byłaby skrupulatnie kontrolowana przez mężów zaufania prawicy. W tym stanie rzeczy lewica woli już rząd wyłącznie prawicowy, za który nie ponosiłaby żadnej odpowiedzialności i przeciw któremu mogłaby wskutek tego rozwinąć w kraju namiętną agitację, aby jej wyniki zeskontować następnie przy wyborach.

Obecna sytuacja jest zupełnie jasna i wszelkie dalsze przewlekanie przesilenia jest nie tylko zbędne, ale nadto byłoby grubym przewinieniem wobec Państwa.

P. Naczelnik Państwa wie już teraz zupełnie pozytywnie, że kompromis z lewicą jest niemożliwy i że prawica posiada większość, obecnie 14 głosów. Bądź co bądź w obecnym stanie rzeczy prezydentem gabinetu może zostać tylko mąż zaufania stronnictw umiarkowanych.

Ponieważ do dalszych wątpliwości, prób i pertraktacji niema już obecnie żadnej podstawy, a każdy nowy dzień przesilenia przynosi Państwu olbrzymie straty, załam słowa, które piszemy, dojdą do wiadomości czytelników, powinnno już być znana nazwisko nowego prezydenta gabinetu.

Przegląd polityczny.

GOSPODARCZY PROGRAM WĘGERSKIEGO RZĄDU.

W dniu 12 bm., jak donoszą z Budapesztu do Wiednia, rozwinął minister handlu, p. Balko, wobec Zgromadzenia Narodowego swój program polityki gospodarczej rządu. Mowy jego wysłuchało Zgromadzenie z najwyższym zainteresowaniem. Zagranicę interesują przede wszystkim dwie zasady owego programu, a mianowicie 1) podkreślona przez ministra konieczność nawiązania ścisłych stosunków z państwami sąsiednimi na zasadzie obustronnych gwarancji i handlowo-politycznych koncesji. Drugim najważniejszym punktem programu jest plan stworzenia nowego węgierskiego przemysłu, który mieć będzie za zadanie wyrównać pasywny stan bilansu handlowego 20 miliardów, który wywołany został przemysłowym przywozem do kraju. Minister handlu Balko zamierza w tym celu wprowadzić znaczne podwyższenie celi, nie chce jednak dopuścić do tego, by to nabrało prowokacyjnego charakteru wobec państw sąsiadujących.

W kołach gospodarczych Węgier oświadczenie ministra, zwłaszcza dalsze ustępy, w których zapewniał całkowite przejście do wolnego handlu wewnątrz kraju, zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem. Osoba ministra budzi naogół wielkie zaufanie i pewność, że program swój potrafi z pożytkiem dla kraju przeprowadzić.

BUDŻET FRANCJI I NIEMIECKIE ŚWIADCZENIA REPARACYJNE.

Korespondent paryski czecho-słowackiej „Prager Presse” poświęca sprawie powyższej obszerny artykuł.

W momencie, kiedy nad położeniem politycznym Europy — czytamy w tym artykule — panuje sprawa niemieckich odszkodowań, jest rzeczą pożyteczną i celową przestudiowanie francuskiego budżetu na rok 1923.

Jak wiadomo, wszystkie budżety Francji, ułożone po zawarciu pokoju, dzieliły się na dwie części: na zwyczajny budżet, naogół identyczny z budżetami wszystkich wielkich państw, i na część drugą t. zw. „depenses recouvrables” t. j. na wydatki, które na mocy traktatu miały pokryć Francji Niemcy. Chodzi tu o sumy, które była Francja na odbudowę zniszczonych obszarów.

Aby zrozumieć, dlaczego Francja zmuszona była do tych wydatków bez czekania na odszkodowania Niemców, trzeba wiedzieć, iż państwo francuskie jest formalnie zobowiązane na mocy ustawy z 26 XII 1914 i 14 IV 1919 do wynagrodzenia szkód swoim obywatelom. Na skutek tego prawa wydało państwo francuskie od dnia zawieszenia broni niemieckie jak 90 miliardów franków. Finansowy ten rekord jest zarówno zagranicą jak i nawet w samej Francji nie dosyć oceniony. Podobnego wysiłku nie zna finansowa historia narodów świata. A jest to tembardziej podziwu godne, że właśnie najbogatsze okolice kraju zamieniła wojna w pustynię. Oczywiście olbrzymie te sumy zyskiwało państwo nie inaczej, jak drogą pożyczek, którego używał Credit National na 5 proc.

Wszyscy dotychczasowi ministrowie finansów procenty od tych sum w wysokości rocznej około 4 miliardów umieszczali w budżetach właśnie w części „depenses recouvrables” i dzięki temu unikali w swych przedłożeniach deficytu. Tego roku jednakowoż minister finansów gabinetu p. Poincarégo miał odwieść procenty od tych 90 miliardów zawrzeć w budżecie zwyczajnym, uzasadniając krok swój niepewnością stanu sprawy odszkodowań.

Te oświadczenia ministra skarbu wywołały w całym kraju silne wrażenie. Jest bowiem niemożliwością wydobyć od francuskich obywateli wyższego opodatkowania. 40 milionów Francuzów płaci nie mniej jak 20 miliardów franków. Sprawdzając podatków wszystkich państw do wartości parytetu złota, dochodzi się do wyniku, że Francja jest najwyższym opodatkowanym krajem na świecie. Dlatego też zamkory rządu, zdążające do podniesienia podatków, napotykały na słuszny opór ludności. Dlatego też wątpliwe jest, aby rząd zechciał tę drogę do pokrycia owych 4 miliardów obrać. Najprawdopodobniej uzyska je p. minister skarbu przez operacje kredytowe.

Jednak problem finansów francuskich pozostaje i tak nierozwiązany. Rozwiązanie możliwe jest jedynie przez niemieckie odszkodowania.

Warszawa. (PAT.) Dnia 14 bm. o godz. 9 rano przybyli tutaj z Berlina delegaci niemieccy do rokowań polsko-niemieckich, mianowicie min. Stockhammer, przewodniczący delegacji niemieckiej, Dirxen, naczelnik wydziału dla spraw polskich w urzędzie spraw zagranicznych oraz r. Windel i dr. Sechlin. Na daworeu głównym powitali delegatów niemieckich sekretarz generalny delegacji polskiej Janta-Pończynski oraz zastępca sekretarza Michał Potulicki. Delegacji niemieckiej towarzyszy poseł polski w Berlinie dr. Madeyski oraz sekretarze poselstwa dr. Jażdżewski.

KINO LEW

Dziś w sobotę 15 b. m. wytworny dramat salonowy w 6 akt. **HONOR CZY SUMIENIE?** Dzieje pięknej kobiety. w gł. roli Vitterini Lepanto. Akcja toczy się na tle przepięknych pejzaży włoskich. n3132

Nieudany zamach na Millerand'a.

Paryż. (PAT.) W czasie powrotu z przeglądu wojsk o godz. 11.15 na lewym rogu ul. Avenue Marigny i Pól Elizejskich, ktoś z tłumu dał dwa strzały w stronę samochodu prefekta policji, który poprzedzał samochód prz. Milleranda. Tłum rzucił się na strzela-

jącego i policji z trudnością udało się go ochronić przed zlynczowaniem. Sprawca zeznał w komisariacie, że nazywa się Gustaw Beauvet, pseudonim Juvenie, liczy lat 20, jest anarchista i b. sekretarzem związku młodzieży komunistycznej.

Koniec konferencji haskiej

Haga. (PAT.) Na posiedzeniu podkomisji dla spraw kredytu bez udziału delegacji rosyjskiej postanowiono złożyć delegacji rosyjskiej dziś rano odpowiedź, która będzie zawierała oświadczenie, że jest rzeczą niemożliwą prowadzenie w dalszym ciągu dyskusji opierając się na pretensjach sowieckich. — Zamknięcie konferencji nastąpi prawdopodobnie 21 bm. po przyjęciu sprawozdań podkomisji.

Haga. (PAT.) Zerwanie rokowań wydaje się być nieuniknionem, chyba że delegacja sowiecka zmieni w

ostatniej chwili zasadniczo swe stanowisko, co jest mało prawdopodobnem. — Dziś zdecydowała komisja dla spraw kredytu, że wobec nie dojścia do porozumienia, dalsze rokowania w kwestji kredytu są bezcelowe. — Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie komisji kredytowej przy udziale delegacji sowieckiej dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacji. — Z kolei nastąpi złożenie raportów przez poszczególne komisje, oraz końcowe posiedzenie plenarne, które spodziewane jest w połowie przyszłego tygodnia.

Zamęt w Niemczech

Berlin. (AW.) Stosownie do informacji z kół m'arodajnych rozwiązanie niemieckiego Reichstagu stanie się prawie nieuniknione. Składają się na to zastraszające się z dniem każdym stosunki, wywołane tworzeniem się koalicji partyjnych, przez powstanie 2 zwalczających się namiętnie bloków. Skonsolidowane partie centrum i demokratów wystąpiły przeciw wywieraniu nacisku ze strony socjalistów i związków robotni-

czych na rząd. Szczególnie centrum energicznie protestuje przeciw wtrącaniu się tych związków do sprawy obecnego przesilenia. Do Berlina powołano bawiającego na urlopie Wirtha, który 13 bm. odbył konferencję z przywódcami centrum i demokratów. Twierdzą, że kanclerz narazie nie wypowie się w sprawie sytuacji wewnętrznej przed odbyciem konferencji z prezydentem Ebertem.

Dyskusja nad ordynacją wyborczą.

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu. — Wicemarszałek Osiecki wygłosił wspomnienie niepośmiertne, poświęcone pos. Chaniewskiemu, który w sierpniu 1920 zabrany został przez bolszewików. Wicemarszałek nadmienił, że przed dwoma dniami na deszczu potwierdzona wiadomość o śmierci Chaniewskiego, która nastąpiła 4 listopada 1920. Posłowie wysłuchali tego przemówienia stojąc.

Przystąpiono do dalszej rozprawy w trzecim czytaniu nad ustawą wyborczą.

Pos. Buzek wypowiedział się przeciw wnioskowi ZLN., aby maximum obwodu wyborczego wynosiło 6000 i obstał przy cyfrze 2000, uchwalonej w drugim czytaniu. Sejm uchwalił w drugim czytaniu, by w miastach liczących ponad 10.000 mieszkańców spisy wyborców były układane wedle ulic i domów. Mówca jest za tem, aby tak samo układano listy we wszystkich miejscowościach, gdzie domy są numerowane, gdzie zaś tego nie ma, tam trzeba pozostać przy porządku alfabetycznym. Co do systemu wyborczego mówca wypowiada się stanowczo przeciw wnioskowi pos. Rosseta przy systemie list państwowych i rozbić głosów w miastach część mandatów miejskich nie byłaby obsadzoną. Jeżeli listy państwowe mają być skasowane, to nie można tą drogą degradować obywateli wiejskich na obywateli drugiej klasy. Druga zmiana byłaby potrzebna w podziale na okręgi na kresach wschodnich. Bez tej zmiany wynik głosowania byłby dla ludności polskiej fatalny, gdyż nieużyte głosy polskie nie mogłyby być wliczone na listy państwowe, lecz poszłyby na marne. Pos. Rosset wprowadza również bloki wyborcze, przeciw czemu mówca się wypowiada, gdyż wywołuje to zamęt i ułatwia spekulację wyborczą oraz rozbić społeczeństwa i Sejm na małe grupy. Co się tyczy wyborów do Senatu, to mówca uważa, że system uchwalony w drugim czytaniu odpowiada najlepiej wyborom w województwach. Jeżeliby jednak zmieniono system wyborczy dla Sejmu, to dla Senatu system powinien pozostać niezmieniony. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za ordynacją taką, jaka wyszła z drugiego czytania. Gdyby jednak Sejm ordynację tę zmienił, to PSL. zastrzeżenie sobie wolność głosowania.

Ks. Lutostawski podtrzymuje zgłoszoną do trzeciego czytania poprawkę ZLN., aby obwód głosowania liczył 3000 mieszkańców, aby odległość do miejsca głosowania wynosiła najwyżej 6 km., Rady powiatowe aby były równorzędne ze sejmikami i aby w skład komisji mogły wchodzić tylko osoby, umiejące czytać i pisać po polsku. — Wkońcu wypowiada mówca swoje uwagi o nowych wnioskach PSL.

Pos. Opala (ZLN.) zastrzeżenie się przeciw stawianiu wniosku kompromisowego po dyskusji szczegółowej w drugim czytaniu przed samem głosowaniem w trzecim czytaniu. Projekt ordynacji wyborczej przetrwał w drugim czytaniu jest sprzeczny z konstytucją.

Wniosek zaś kompromisowy jest wymierzony przeciw proporcjonalności, bezpośredniości i równości wyborczej. Obecnie przy systemie list państwowych, głosy którymi wybrano posła, są powtórnie liczone na listach państwowych. Stąd słuszny zarzut pluralności wyborczej. Doprowadzi to do tego, że u nas z list państwowych wyjdzie z górą 50 proc. posłów (pos. Grzędziński: najwyżej 30 proc.). To wytworzy sztuczną reprezentację. — Mówca oświadcza się za systemem Honta.

Pos. Niedziałkowski odpowiadając Opali przypomina, że przez długi czas dyskusji w drugim czytaniu wniosek kompromisowy był zapowiadany. System stałych list państwowych naprawę odpowiada zasadom demokratycznym. Każdy system, w którym są listy państwowe, jest krokiem naprzód, bo każdy obywatel jest pewien, że głos jego będzie liczony. Co do okręgów wschodnich, to mówca proponuje podniesienie liczby mandatów o 16 proc. Poprawka posła Rosseta, żądająca odesłania ordynacji wyborczej do komisji uniemożliwia odbycie wyborów w październiku i równa się ich odroczeniu do wiosny.

Pos. Suligowski jest zdania, że odesłanie ordynacji do komisji jest konieczne. — Oczywiście z wyznaczeniem komisji krótkiego terminu.

Na tem dalszą dyskusję nad ordynacją wyborczą odroczone i przystąpiono do noweli do ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i spłatę długów hipotecznych.

Pos. Kędzior zaznaczył, że na mocy ustawy z 21 marca, niektóre województwa kresowe zwolniono od tego podatku, natomiast w czterech powiatach ziemie chełmskiej, kolonij, którzy nabyli tam grunta muszą zapłacić podatek od wzbogacenia się, chociaż warunki ich są te same, co na kresach. — PSL. wniosło nowelę do ustawy w przedmiocie rozciągnięcia zwolnienia od podatku i na te cztery powiaty i komisja skarbowo-budżetowa wniosek ten jednomyślnie przyjęła.

Nowelę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu. Poza tem odesłano do komisji wnioski nagłe, między innymi wniosek PSL. w sprawie ustalenia elacji marki polskiej do przyszłej polskiej waluty.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 16-tej. Na porządku dziennym dalszy ciąg trzeciego pytania i ewentualne nad ordynacją wyborczą.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym uchwaliła wnioski ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego dotyczącego kopalń górnośląskich i układu polsko-niemieckiego w sprawie własności górniczej i hutniczej w polskiej części G. Śląska. Następnie wniosek w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o amnestji na G. Śląsku i w sprawie ratyfikacji polsko-włoskiej konwencji handlowej.

Lewica, Nacz. Państwa i większość Sejmu.

Nie bardziej nienormalnego i nienaturalnego, nie bardziej bolesnego, niż walka Naczelnika Państwa z większością Sejmu lub choćby urobną częścią narodu. Naczelnik Państwa reprezentując majestat państwa i narodu musi czuć się mężem zaufania całego narodu, nigdy zaś jednego z odłamów politycznych, nie może też brać udziału w walkach partyjnych, ani tem bardziej nadużywać swego stanowiska celem nie dopuszczenia do rządów w kraju, niemilego mu osobiście kierunku politycznego.

Autorytet Naczelnika Państwa, jego prawo do szacunku i miłość narodu wynika z tego jedynie faktu, że jest i że czuje się przedstawicielem całości, a nie części, że stoi, a przynajmniej postępuje tak, jak gdyby stał ponad stronnictwami, łagodząc tarcia i walki partyjne, że nie zwalcza i nie pozwala się używać do zwalczania żadnego, najmniejszego nawet obozu politycznego, a coż dopiero takiego obozu, który posiada większość w Sejmie.

W stosunkach też normalnych jest rzeczą niemożliwą, aby Nacz. Pań. przeciwstawiał się większości Sejmu, mieszał się czynnie do walki stronnictw stając wyraźnie i otwarcie po jakiejś tam stronie, aby w ten sposób niszczył autorytet płaconego przez siebie urzędu, odbierał sobie miłość i szacunek ogółu, czynił się przedmiotem niechęci i nienawiści tej części narodu, którą zwalcza.

Lewica nasza w tych czasach, zbyt długich, kiedy rządziła Polska, stała się systematycznie wciągana osobą Jego przedmiotem walki politycznej, wygrywając Go niezmiennie przeciw stronnictwom narodowym.

W ten sposób niszczyła lekkomyślnie i nieodpowiedzialnie autorytet Naczelnika Państwa, czyniąc osobą Jego przedmiotem walki politycznej, zrzucając na Niego wobec narodu odpowiedzialność za błędy i klęski, które rządził swymi i Jegożym przynosiła.

Półtora miesiąca temu lewica, pp. Daszyński i Rataj wywołali przesilenie rządowe, kryjąc się za plecywnym stronnictwem, i nie mówili się o kompromisie, bec narodu i historii odpowiedzialnością za zło przez siebie Polsce wyrządzone.

Od sześciu tygodni lewica posługując się osobą p. Naczelnika Państwa, niszczy Jego autorytet w społeczeństwie i niszczy państwo, nie dopuszcza do utworzenia rządu i do porozumienia się Sejmu z p. Naczelnikiem Państwa; w zająłności partyjnej gdy nie jest zdolną powołać swego rządu ani przeszkodzić środkami prawnymi i konstytucyjnymi utworzeniu go przez większość sejmową, prawicowo-centrową, nie cofa się przed czynieniem próby wywołania przesilenia państwowego, grozi odwołaniem się do ulicy, strajkami generalnymi, którym w pomoc dla powiększenia zamętu miałby przyjąć p. Naczelnik Państwa następując ze swego stanowiska.

P. Naczelnik Państwa nie może rządu utworzonego przez większość sejmową uważać za partyjny, tak, jak nie możnaby Naczelnika Państwa uważać za człowieka partii, dlatego, że został wybrany wbrew partii w mniejszości będącym ugrupowaniem politycznym. Partyjność rządu i Naczelnika Państwa zależy od nich samych, tak rząd, jak i Naczelnik Państwa powołany nawet zgodną większością w wszystkich stronnictwach może się czuć i być partyjnym. Wszystkie gabinety, jakie dotąd były mianowane przez p. Naczelnika Państwa były „partyjnymi” i przychodziły do władzy zgola na innych podstawach, aniżeli kompromisem prawicy z lewicą.

Mimo to p. Naczelnik Państwa nie uważał je za partyjne i współpracował z nimi, jakkolwiek rządy te tworzyły się z wyłączeniem a nawet przeciw pewnym stronnictwom, nie mówiło się o kompromisie, ale go z góry wykluczało.

Obecnie zaszedł poraż pierwszy wypadek, że p. Naczelnik Państwa, zdjęty obawą przed partyjnością rządu, wystąpił z pośrednictwem między lewicą a prawicą; i nie prawicą, będącą w większości, ale lewicą odrzucającą z całą bezwzględnością ofiarowany jej kompromis. Odrzucała z uwagi na swe interesy partyjne.

Prawa strona izby oświadcza: jesteśmy większością w Sejmie, nie chcemy jednak tworzyć rządu centrowo-prawicowego; i proponuje lewej stronie bezpośrednią, a następnie za pośrednictwem Nacz. Państwa utworzenie rządu wspólnie na zasadzie kompromisu. Lewica proponuje te odrzuca trzaskając, oświadcza, że łącznie z prawicą nie pójdzie, równocześnie zaś jest mniejszością w Sejmie, równocześnie żąda, aby prawica powołała rząd, ponieważ obaliła gabinet Śliwińskiego, równocześnie czyni ją odpowiedzialną za klęskę przeciwnego się przesilenia.

Gdy w następstwie stronnictwa umiarkowane przystępują do tworzenia gabinetu, lewica ogłasza, że to prowokacja i zapowiada bezwzględna walkę; p. Naczelnik Państwa grozi zaś demisią, ponieważ rząd p. Korfante go dochodzi do skutku bez zgody lewicy.

Zdawałoby się, że odrzucając przez lewicę pośrednictwo p. Naczelnika Państwa powinno było ostentacyjnie rozchwiać wszelkie wątpliwości p. Naczelnika Państwa, gdzie mu jako reprezentantowi państwa i

narodu, jako mężowi zaufania i strażnikowi interesów całości społeczeństwa stanąć godzi się jedynie i należy: przy większości Sejmu czy też przy bloku stronnictw lewicowych. Niestety z rozmyślności p. Piłsudskiego z Korfantym, a bardziej jeszcze z Jego listu do Marszałka wynika, że p. Naczelnik Państwa czuje się ra-

czej mężem zaufania lewicy, aniżeli całego narodu, przedstawianego przez każdą z większych części Sejmu; jeśli to poczucie w p. Piłsudskim nie ulegnie przemianie, to istotnie nie pozostanie mu nic innego, jak ustąpić ze stanowiska Naczelnika Państwa. (m)

Posiedzenie Komisji Głównej

Warszawa. (Tel. wł.) 14 lipca. Na wstępie posiedzenia Komisji Głównej odczytał p. Marszałek deklarację, wyjaśniającą sprawę reprezentacji poszczególnych klubów w Komisji Głównej, następnie stwierdził, iż otrzymał definitywną wiadomość o śmierci posła Chaniewskiego (KPK.)

Dalej zawiadomił Marszałek, że posłowie Zagórski, Weber i Nurek wystąpili z NPR. i utworzyli w Komisji Głównej wraz z posłami Wichlińskim, Zajączkowskim i Świąbskim niezależną grupę robotniczo-narodową.

Pos. Moraczewski zabrał głos w sprawie mandatu pos. Paderewskiego. Marszałek odpowiedział, że w tej kwestii istnieje depesza p. Paderewskiego, skierowana do p. Dubanowicza, a niema powodu do przypuszczeń, żeby p. Dubanowicz chciał oszukiwać.

Następnie odczytał Marszałek następujące pismo Naczelnika Państwa.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego. Nawiazuje do pisma p. Marszałka z 11 lipca 1922 oświadczam, iż wobec tego, że podjęta przezemnie w dniu dzisiejszym próba doprowadzenia do kompromisu stronnictw sejmowych nie dała wyników, rzekam się inicjatywy w sprawie utworzenia nowego rządu. — Warszawa, Belweder, 13 lipca 1922. Naczelnik Państwa podpisany Józef Piłsudski.

Wobec zrzeczenia się inicjatywy przez p. Naczelnika Państwa, stawia p. Rosset w imieniu stronnictw, które odmówiły zaufania rządowi Śliwińskiego, kandydaturę pos. Wojciecha Korfante go na premiera.

Pos. Barlicki: Kandydatura Korfante go jest reakcyjna, prowokacyjna i to prowokacyjno-bojowa. Korfanty nie otrzymał absolutorium ze swej akcji na G. Śląsku. Kandydaturę tę będziemy bezwzględnie zwalczać.

Pos. Rataj: Rząd Śliwińskiego nie był kanciasty, osoba zaś Korfante go jest kanciasta i rozjątrzy stosunki. Kandydatura ta jest prowokacją, ale my podejmujemy rękawicę, przyjmujemy walkę i nie obawiamy się jej przegrać.

Pos. Rosset: Jestem zdumiony, że kandydaturę Korfante go ogłasza się jako reakcyjną. Jest on demokratą i ma ścisłą łączność z robotnikami. (Śmiech i krzyki na lewicy). Korfanty jest wprawdzie obecnie posiadaczem wielkiej własności, nikt jednak nie zaprzeczy, że jest on jednym z najzasłużniejszych i najpopularniejszych obywateli Polski.

Pos. Woźnicki: Korfanty jest człowiekiem, nie przebiegającym w środkach. Gdy przyjdzie do bliższego omówienia działalności p. Korfante go na Śląsku, to okaże się, że dopuszczał się on tam występów takich, jakichbyśmy nie chcieli widzieć w Polsce w okresie, gdy ona wskutek wyborów będzie się znajdowała nie jako w stanie choroby. Mowca przypomina, że pierwsze wystąpienie pos. Korfante go w Sejmie wywołały zawsze burzę protestów i zapowiada Korfante mu, jako przyszłemu prezydentowi gabinetu najostrzejszą walkę ze strony swego klubu.

Pos. Chądzyński: Mylił się pos. Rosset, twierdząc, iż Korfanty jest człowiekiem sztandarowym, pierwszym obywatelem kraju itd. Korfanty, który ma zasługi na G. Śląsku w okresie budzenia się ruchu narodowego, zdradził następnie ten ruch, sprzedając swoją gazetę Napieralskiemu na rzecz centrum katolickiego. Nadto odegrał pos. Korfanty smutną rolę w ostatnim przecieciu Nieprzyzwoitością jest, jeżeli przyszły premier sam zabiega o swą kandydaturę. Pos. Korfanty w rozmowach swoich zwracał się do NPR. z tem, że gotów jest przyjąć propozycję prawicy, jeżeli NPR. poprze go. Poradzono mu jednak prywatnie, żeby ze względu na zastrzoną sytuację raczej swej kandyda-

tury nie stawiał. Zwolennicy Korfante go w NPR. próbowali następnie nakłonić członków swego klubu do głosowania za nim, a gdy się to nie udało opuścili klub. A więc Korfanty nie mając jeszcze władzy, nie cofnął się przed rozbitaniem stronnictw i przed łamaniem solidarności robotniczej, co daje pewną miarę tego, co będzie robił p. Korfanty, gdy będzie miał władzę. Nie daje on gwarancji, że nie nadużyje tej władzy, aby zaburzyć wewnętrzny spokój w państwie i że przeprowadzi wybory bezstronnie. Oto jakich sposobów użyto, aby forsować jego kandydaturę: W „Gazecie Porannej” i w „Kurierze Warszawskim” ukazała się rzekoma uchwała Zarządu NPR. na G. Śląsku, potępiająca taktykę klubu poselskiego, a wypowiadająca się za pos. Korfantym. Zdarzyło się, że w tym samym dniu był w Warszawie prezes Zarządu NPR. na G. Śląsku Roguszczyk. Przyspieszył on swój powrót na G. Śląsk, ażeby wyjaśnić sprawę i dziś nadesłał depeszę, w której nazywa tę rzekomą uchwałę wziętym kłamstwem.

Oto w jaki sposób torowano drogę pos. Korfante mu.

Pos. Daszyński: Korfanty ma jedną wielką zaletę: Co do jego moralności niema dwóch zdań. Nie pogardzał on dochodami znikąd (okrzyki na prawicy). Pobierał pieniądze z tej organizacji, na którą napadał gwałtownie, brał pieniądze z funduszu propagandowego od Erzbergera prawej ręki Bethmanna-Hollwega. Mam świadków, 4 ministrów polskich, wobec których oficer polski oświadczył, iż Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła. Pos. Korfanty ma więc jednolitą opinię moralności. To jest jego wielka siła. Ale byłoby nieszczęściem dla Polski, gdyby takiemu człowiekowi dać władzę. Byłoby to prowokacją i wywołaniem straszliwych walk cywilnych i rękawicą rzuconą olbrzymiej większości społeczeństwa. Każde dziecko wie, że Korfanty przy wyborach nie cofnie się przed niczem, a sfalszowanie wyborów Polski nie uspokoi, lecz zwichrzy do gruntu.

Obowiązkiem wszystkich nas jest zwrócić uwagę na konsekwencje tej kandydatury. Doprowadzić ona może do rozlewu krwi. Póki czas zawróćmy z tej drogi.

Pos. Stapiński: Korfanty jest dobrym i zasłużonym dla państwa agitatorom. Jest to człowiek nie przebiegający w środkach. Apeluję do panów i zaklinam was: Cofnijcie tę kandydaturę. (Śmiechy i głosy: Skarga mów!). I Skarga by tu nie pomógł. To właśnie nieszczęście dla państwa.

Pos. Gruchmann: To jest bojowa antysmicka kandydatura. Będziemy Korfante go zwalczać.

Pos. Hassbach: Kandydatura Korfante go jest uderzeniem w twarz dla Niemców. (Głosy: Ten prawdę powiedział).

Pos. Śliwiński Hipolit: Może dojść do rewolucji. Należy do niej nie dopuścić w imię zasad moralnych. (Głosy: Uosobienie moralności).

Przystąpiono do głosowania. Za kandydaturą Korfante go oświadczyli się: ZLN. 81 głosów, NZL. 46, Nar. chrześc. Klub rob. 26, nar.-chrześc. stronnictwo lud. 26, Zjednoczenie mieszcz. 12, KPK. 16, stronnictwo kat.-lud. 7, niezależna grupa rob. Zagórskiego 5, razem 219.

Przeciw kandydaturze oświadczyli się: PPS. 34, PSL. 90, Wyzwolenie 24, PSL. lewica 10, Rady lud. 5, grupa Śliwińskiego 5, Zjedn. niem. 7, Zjedn. żyd. 10, NPR. 21, razem 206. Marszałek stwierdza, że za kandydaturą oświadczyło się 219 posłów, przeciwko kandydaturze 206 i oznajmia, że wynik ten pada do wiadomości Naczelnikowi Państwa i Korfante mu.

Niemcy nie dadzą autonomii zabranej części Śląska.

Katowice. (AW.) „Wanderer” i „Oberschles. Kurier” podają jednobrzmiące depesze z Berlina, z których wynika, że rząd pruski całkowicie już porzucił myśl uczynienia z niemieckiej części G. Śląska autonomicznego państwa związkowego. Na to stanowisko rząd wywarł wpływ postawa stronnictw centrowych, które dawniej występowały za autonomią G. Śląska, obecnie zaś zmieniły radykalnie swój pogląd.

Gdańsk. (PAT.) „Danziger Volksblatt” zamieszcza korespondencję z Berlina póra pos. do parlamentu niemieckiego Pachnicksa, poświadczone sprawie autonomii dla niemieckiej części G. Śląska. Autor artykułu wyraża przekonanie, że ludność Śląska przy plebiscycie nad sprawą autonomii wypowie się przeciwko niej. Pos. Pachnicks jest zdania, że autonomia w niemieckiej części G. Śląska jest niepożądana, głównie z tego powodu, iż w niemieckim G. Śląsku na ogół nie liczą 600.000 uprawnionych do głosowania jest około 200.000 Polaków, wobec czego w parlamencie górnośląskim powstałaby frakcja polska, która stałaby się

mogła jeźwozłodem uwagi i zająć bardzo poważne stanowisko. Frakcja ta niewątpliwie zażądałaby niewątpliwie wprowadzenia dwujęzycznego urzędowania. Przez to wyparci byłiby urzędnicy niemieccy, gdyż urzędnicy Polacy przeważnie mówią dwoma językami, podczas gdy Niemcy polskiego języka nie znają. W ślad za tem nastąpiłoby spolszczenie G. Śląska po zostało przy Niemcach.

Katowice. (AW.) Teror Orgeschu w niemieckiej części G. Śląska trwa w dalszym ciągu i przybiera coraz bardziej formę konspiracji, ujawniającej się jak skrawo na zewnątrz i dającej się dostrzec we znaki ludności polskiej. Orgeschowcy wprawdzie mniej już jawnie ukazują się na ulicach, w skrytości jednak grożą mieszkańcom Polakom, że jeżeli się nie wyprowadzą, to w dalszym ciągu napady zostaną ponowione. Groźby tego rodzaju stosuje się do ludności polskiej w powiatach zabrskim, gliwickim, tarnowskim i bytomskim.

WŁADYSŁAW OROBKIEWICZ.

Z kraju czarnych djamentów.

(Korespondencja własna).

VIII.

Katowice.

Oto krótki rys rzeczy widzianych i słyszanych i tego co mi one na myśl nasunęły.

Niemam pretensji do nadzwyczajności, a tem mniej do odkrycia nowych prawd i myśli.

Rzucam je jednak z tą pewnością że one zainteresują nielednego, a dołączam do nich jedną uwagę, o której rozważenie ośmielam się prosić. Górnośląskie społeczeństwo, to naród pracy i realnych myśli. Umie kochać Polskę, ale po swojemu, bez pień żałośnych i mistycznych demonstracji. Ktoby się tam z frazesem wybrał i liczył na jego powodzenie, ten się srodze może zawieść.

Ludzi pracy chętnie tam przyjmują, ale blagierzy nie mają co robić.

Górny Śląsk, to kraj „Pieronów“ a jak taki strzeli, to się trudno wylizać.

Jedynym zgrzytem, bardzo zresztą bolesnym pod pewnym względem, to incydent, przy obejmowaniu pierwszej strefy w Katowicach.

Równocześnie z wejściem wojsk, tysiące i tysiące spekulantów żydowskich z całej Polski, zgromadzonych w Sosnowcu i Będzinie, runęło ońta chmura i poczęło masowo wykupywać towary.

Był to formalny załew, który przez pewną chwilę stłumił świąteczny nastrój i zaciemnił ten kraj światła, jaki rozblisnął nad krajem.

Spekulacja, ta przeklęta hydra nowoczesnego życia, zaczęła bezczelnie, wśród największej uroczystości, wykrzywiać swoją wstrętą mordę w szatański grymas. A rzecz ta, tem przykrzejsza była, że mogła być tłumaczoną przez Ślązaków, jako poważne „memento“ tego, co ich czekał.

Faktem jest, że Katowicom zagroziło poważnie wykupienie wszelkich towarów, a nęcący świadkowie opowiadali mi, że kupcy, poczęli odmawiać tubylcom detalicznej spieźdazy. Ale Ślązacy, to nie taki naród, któryby można długo za nos wodzić.

W mij się spostrzegli co im grozi i wkrótce nie było w Katowicach nieproszonych gości.

W pewnym odłamie prasy ukazały się na ten temat wiadomości o pogromach.

Otóż mogę zapewnić, a wiem to z najlepszego źródła, że żadnych pogromów nie było, a tylko ludność bez różnicy narodowości, uciekała się do jedynie w tych warunkach skutecznego środka samoobrony i zmusiła przybyszów do jaknajprędzszego opuszczenia miasta.

Ani jedna kropla krwi nie popłynęła i spokój był nienaruszony.

Niechże to posłuży za przestrożę dla wszystkich podobnych elementów, którą podaję im do wiadomości i z własnej ochoty i na prośbę bardzo poważnych miejscowych czynników.

IX

Pisząc o Górnym Śląsku nie mogę nie wspomnieć o tym, który jest jego najlepszym i największym symbolem... o Wojciechu Korfantym.

To postać na miarę tytana! Zjednoczenie Śląska z Polską, to jego praca i jego myśli politycznej zwycięstwo!

Swoją niespożytą energią, swoją niezmordowaną pracowitością, odwagą do zapomnienia się posuniętą, przesyłał on naród Śląski, tchnął weli ducha i poprowadził do boju, po zwycięstwo i nagrodę w postaci Zjednoczenia!

Mówiłem o nim z różnymi ludźmi, różnych przekonań i stanów.

Byli między nimi najwyżsi dostojnicy, byli także z szarego tłumu robotników.

I z wszystkich ust jeden głos, jedno zdanie słyszałem:

„Zwycięstwo na Górnym Śląsku, to zasługa Korfanta!“

Z najpoważniejszych ust też usłyszałem, że gdyby nie mordereze zakusy Niemców, usiłujących za wszelką cenę usunąć go, a co nieraz uniemożliwiał jego wyjazd w celach agitacyjnych, to zwycięstwo byłoby jeszcze większe i wynik jego wspanialszy.

Ale i za to co dokonał, należy mu się najgorętsze uznanie i hołd i godzin jest on stanąć w rzędzie najlepszych, ale i najbardziej zasłużonych synów Polski.

W świetle tego co o nim słyszałem z ust liczących się ze słowami dyplomatów i z prostych wyrazów robotników, jakże marnymi, głupimi, a co gorzej, pogłębionymi wydały mi się słowa krytyki, jakie niedawno można było o nim w pewnym odłamie prasy przeczytać! A jak idiotycznie, bezdennie głupi był okrzyk tego p...sia, który kandydaturę Korfanta na prezesa ministrów, nazwał prowokacją. Zaisie. Jeśli prowokacja ona była, to tylko prowokacją głupoty i bezmyślności państwowej i jeśli to miał być żaloszny „representant ludu“ na myśli, to... miał rację.

O zaiściach w Wilnie.

(Korespondencja własna).

Wilno, 4 lipca 1922.

W ubiegłą niedzielę miasto nasze stało się widownią bardzo bolesnych zaiść, wywołanych nietakownym rozporządzeniem starosty grodzkiego, zabraniającem urzędzenia wiecu żydostwa, a przedewszystkiem prowokacyjnem zacrowaniem się policji państwowej.

Ofiarą padły dwa życia ludzkie, zostali zabici strzałami policjantów: dozorca domowy Kochanowski oraz żołnierz St. Krawczyk. Kilkanaście osób z tłumu zostało poturbowanych i potratowanych. S. P. Kochanowski pozostawił żonę i drobne dzieci.

Przebieg zaiść był następujący:

Po sumie około godz. 1 tłumy ludności popłynęły w kierunku sali miejskiej, mieszczącej się przy ul. Ostrobramskiej w pobliżu Kaplicy Ostrobramskiej, kościoła Św. Kazimierza i Ligi Robotniczej (stowarzyszenie robotników-chrześcijań).

Nikt nie spodziewał się znaleźć drzwi zamknięte, tymczasem wstępu pilnował oddział policji, która w sposób bardzo ostry i prowokacyjny odpędzała publiczność, przybyła tu w dobrej wierze i bez żadnych złych zamiarów. Dodać należy, iż ponieważ wieczorem w sali miał się odbyć koncert, wpuszczano do wnętrza żydów, którzy przychodzili zaopatrzyć się wczasu w oleju, co wywołało wśród zebranych masliwne przypuszczenie, jakoby na wiec puszczano wyłącznie żydów i niedopuszczano ludności chrześcijańskiej. Wiadomość ta w połączeniu z grubiańską postawą policji, przyczyniła się jeszcze bardziej do rozgoryczenia, mimo to ludność zachowywała się całkiem spokojnie.

W tym samym czasie obok w sali Ligi Robotniczej, jak każdej niedzieli, zebrali się członkowie stowarzyszenia na zwykłą pogadankę. Tego dnia zebranie było liczniejsze, bo prelegent ks. rektor Sobaś, miał opowiedzieć w tych dniach Wilno. Ks. Sobaś, kapłan bardzo lubiany i popularny był jednocześnie t. zw. patronem Ligi Robotniczej.

Na zebraniu sprawy niedoszłego odczytu nie poruszano, a gdy zjawił się na sali jakiś prowokator, w którym poznano członka klasowych związków zawodowych i zaczął głośno protestować przeciwko „pogwałceniu wolności słowa przez policję“ — prezes Ligi p. Obst uspokoił zebranych, głosu nikomu nie udzielił, a po pożegnalnym przemówieniu i wyrażeniu czci i uznania opuszczającemu Wilno ks. Sobaśowi, wczwał zebranych do spokojnego rozejścia się.

Uspokojona publiczność poczęła wnet rozchodzić się, gdy niespodzianie nadeszła wieść, że policja aresztowała przed Salą Miejską kilku członków Ligi, którzy nie wiedząc o zakazie, chcieli się tam dostać na odczyt. Wywołało to pewne zaniepokojenie, które przez uspokoił zapewnieniem, iż natychmiast uda się do Starosty grodzkiego i będzie prosił o ich zwolnienie.

I rzeczywiście p. Obst w towarzystwie prezesa Rozwoju dra Wincza udał się do starosty grodzkiego, który oświadczył, iż aresztowane są dwie osoby i że te osoby zostaną niezwłocznie zwolnione.

O godz. 3 popoł. wszystko było spokojnie, ludność się rozeszła, tu i ówdzie pozostały całkiem drobne grupki, które w sposób zresztą całkiem spokojny omawiały sprawę zakazu odczytu. Policja, przed salą miejską, której widocznie spokój ten się sprzyrzył i która zdążyła tymczasem podniecić się alkoholem (liczni świadkowie stanowczo to stwierdzają) nabrawszy ducha wojowniczego, poczęła załatwiać osobiste obrachunki z niektórymi osobnikami z publiczności, aresztując je bez powodu, co wywołało nowe wzburzenie. Tymczasem, między godz. 4 a 5 poczęł lud wierny napływać przed Kościół na nieszpory, co widząc policja, której widocznie od nadmiaru napojów gorących poczęło się w oczach dwoić, przypuszczając, iż to nowe zbiegowisko, urządziła szarżę konną tak energicznie, iż niektórzy policjanci znaleźli się konno nie tylko na stopniach kościoła, ale nawet w kościelnych podwojach, deptać i trać lud zebrany, przyczem niebezpiecznie strąconą została kobieta i starzec pewien, który utracił w obronie Wilna dwóch synów.

W tej właśnie porze wracał z miasta ks. Tomaka Tow. J., a widząc, iż policja wdiera się konno do świątyni, zaprotestował przeciwko takiemu świętokradztwu, na co policjant pijany ostro mu odpowiedział. W tłumie wzniósł się niepokój, tymczasem policja ponownie szarżowała, dając do uciekającego tłumu kilkanaście wystrzałów, od których padł na miejscu Kochanowski, stróż domu sąsiedniego, ugodzony w tył głowy, kula mu wyszła przez oko.

Jednocześnie śmiertelnie ranił żołnierza St. Krawczyka, który tegoż dnia zakończył życie.

Gdy padły trupy, gdy najwyższe wzburzenie ogarnęło spokojne dotychczas masy, a zachowanie się policji w dalszym ciągu wyzywające, groziło dalszymi krwawymi zaiściami, ks. Tomaka z prezesem Ligi Robotniczej pośpieszyli do Delegata p. Romana w celu powiadomienia wyższych władz. Nie zastawszy Delegata, telefonowali do wszystkich urzędów i mieszkań prywatnych wszystkich wyższych naszych urzędników, iż miasto istotnie pozbawione jest wszel-

kiej władzy. Wobec tego zmuszeni byli udać się do resursy obywatelskiej, gdzie, jak odzwierny przypadek, nie otrzymując znikąd odpowiedzi. Było szczer, p. Delegat był na obiedzie. Przykrą stroną tej sprawy było, iż w resursie znajdowali się właśnie goście szwajcarscy, o czym jednak ani kładz ani jego towarzyszy nie mogli wiedzieć, groza zaś położenia, krew i mózg rozbrzyskane na płytach chodnika, nieuniknione widmo dalszych krwawych zaiść, nie pozwalały liczyć się z żadnymi względami. Zaalarmowane władze wyższe udały się na miejsce wypadku, wysłane zostały oddziały wojska i żandarmerji, które publiczność bardzo życzliwie przyjęła, gwiżdżąc tylko i rzucając przekleństwa na widok policjantów.

Najbardziej jednak przyczynił się do uspokojenia gen. Konarzewski, który pierwszy zjawił się na miejscu wypadku i kilku łagodnymi słowami, potrafił do tego stopnia ująć publiczność, iż ulica rozbrzmiała okrzykami na jego cześć, poczem lud spokojnie poczęł rozchodzić się do domów.

Gen. Konarzewski udał się następnie na ul. Domu nikańską, przed gmach Komendy Policji, gdzie zebrał się znaczny tłum, domagający się uwolnienia aresztowanych. I tu gen. Konarzewski, zaręczając słowem oficerskim, iż aresztowani zostaną uwolnieni, uspokoił ludność, która wnet poczęła rozchodzić się z okrzykami „Niech żyje nasz Generał“.

Jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, nie obeszło się tego wieczoru bez drobnych ekscesów, wywołanych przez różne męty i agitatorów bolszewickich. Ale poniedziałek minął zupełnie spokojnie. Ze strony władz żadnego komunikatu nie wydano, a dziś dopiero ukazała się odezwa Delegata Romana, nawołująca do zachowania spokoju.

Zapanowało powszechne oburzenie na policję, a przedewszystkiem na jej komendanta Grabowskiego, który zresztą już niejednokrotnie dowiódł, iż jest nieudolnym i nie nadaje się na tak wysokie stanowisko.

Zakaz odczytu i zachowanie się policji tłumaczy się jako pierwszy przejaw ludofilskich rządów nowego premiera.

Nie mniejsze oburzenie wśród ludności wywołał dodatek nadzwyczajny „Gońca Poświętecznego“. Ten organik „Rad Ludowych“ przedstawił całe zaiście, jako próbę pogromów i obrzucił błotem nie tylko cały obóz narodowy, co zresztą czyni przy każdej sposobności, ale i generała Konarzewskiego, który tak wydatnie przyczynił się do uspokojenia tłumów.

Ciekawem jest, że prasa żydowska w całej tej sprawie zajęła stanowisko o wiele przyzwrotsze od „Radziuków“, usiłując być bezstronną i podkreślając prowokacyjne zachowanie się policji. Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie „Gońca Poświętecznego“ było inspirowane przez policję, która chce zwać odpowiedzialność na cudze barki.

Szczególnie uwydatnia się to, gdy się porówna dodatek nadzwyczajny z wydaniem porannym tegoż „Gońca“. Rano stwierdza, że strzelali policjanci i do maga się sądu. Wieczorem krzyczy o pogromach itp.

Zaisie logika godna ludowców.

Pogrom, w którym zabito dwóch a pokaleczono kilkunastu chrześcijan i ani jednego żyda. Widocznie p. Ostrowski, redaktor „Gońca“, chce przysłużyć się panom Morgentalom i Samuelom, by mogli w Lidze Narodów znów krzyczeć o uciskaniu w Polsce ludu wybranego.

P. K-cki.

Powrót w pielesze domowe.

Gdy wojska rosyjskie wkroczyły w granice Galicji, naród wybrany huknawszy kilka dni przedtem: „niech żyje wojna“, zabrał pospiesznie swoje mienie i ruszył nad modry Dunaj do Wiednia i Budapesztu, aby kochanej Austrii służyć dostawami i zachować dla niej swe drogocenne życie. Za to poświęcenie patriotyczne znaleźli żydzi sowitą nagrodę, która dała im możliwość zdala od tej paskudnej Polski spożywać w spokoju owoce pracy. Ale „nasz Widyń“, gdy mu zabrakło chleba, przestał kochać swoich gości i każe im się wynosić precz. Dokąd więc mają się schronić ci biedni żydkowie? Ojczyzna przodków zaprasza ich do siebie, ale nasi wiedeńscy uchodźcy to ładna hołota, która musi wędrować aż do Palestyny. Ich stać na podróż krótszą... do Polski. Wprawdzie dotychczas nie przyznawali się do obywatelstwa polskiego i stali zdala od obowiązków z tem związanych, ale to nie przeszkadza im do twierdzenia, że są zrow obywatelami Państwa Polskiego i wracają tem chętniej, ile że ta osławiona marka polska wzięła przecież górę nad ukochaną przez nich koroną austriacką. Więc fala powrotna się ruszyła i wnet ogładę będziemy znów na „Karl Ludwig“ maszychi danyh znajomych z premier teatralnych. Bo oto przynosi onegdajszą „Chwila“ wieść radosną: „W ostatnich 5 tygodniach wyjechało z Wiednia do Galicji 140 rodzin oraz 600 pojedynczych osób, które od czasu wojny przebywały we Wiedniu jako uchodźcy. W lipcu wyjechało z Wiednia dalszych kilkaset rodzin. Rewakacja odbywa się na koszt „Jointu“ oraz byłej delegacji dla Galicji Wschodniej. Jak z rejestracji austriackiej ŻRN. wynika, opuści Wiedeń znaczna ilość uchodźców, wracając do Galicji“. Staropolskim zwyczajem wolamy do nich: „Oziemble witamy z podróży, (oziemble się nie czyta), a nie zapominać spłacić daninę państwową!“

(=)

Z TEATRU MAŁEGO.

KIKI.

Komedia w 3 aktach A. Picarda.

Strzelał do nas teatr z dział srogiego kalibru i nie udawało mu się, więc spróbował zabawy flobertkiem. Niestety i z tą bronią nie poszło lepiej, czemu zresztą nic a nic nie jest winna „Kiki“, najmiłsza pod słońcem sztuka, pod jednym warunkiem wszakże: że się ją dobrze zagra.

Coś z „Aszantki“ Perzyskiego i coś z miłej heroiny „Pigmajona“ Shawa, tylko to coś doszczętnie oduńczono pretensji do głębi, do całego „psychologicznego“ zamiaru, do jakiejś myśli, mającej odprowadzić widza aż do domu, a mimoto coś pełne wdzięku i jasności i sopranowego głosu, toby była „Kiki“.

Tak, i toby była Kiki. „Jakaś tam“ z teatryku i „nawet“ w prawdziwym teatrze życia. Kiki-ulicznica i Kiki-dziecko. Kiki omal że nie z dramatu i Kiki tylko z farsy. Niby nikt, a przecież ktoś. Taka jest ta Kiki. Błyszczący i drapie, jak koliber i kot naraz. Kłamie i mówi prawdę: kłamie, kiedy trzeba, a mówi prawdę, kiedy nie trzeba. Jest do połowy wyobraźnia, a do połowy tupet. Aha, i jest jeszcze całem sercem. Pięknem, bo nie a nic nie upiększonym, niczego się nie wypierającym, a rozgrzeszającym w sobie wszystko sercem kłobocem, zdolnem walczyć do upadłego o swój kaprys, który się ślicznie, gdzieś w niej samej, w ukryciu, tam, gdzie nikt nie widzi, rozwija, jak roślina w ziemi, nachodzi sokami mocnymi, aż stanie się miłością prawdziwą, aż wyda kwiat miłosnego wyznania razem z drugim, piękniejszym i wonniejszym kwiatem końcowego zwierzenia: „Ja jestem dotąd niewinna“.

Rzadko się takich słów słucha we francuskim teatrze i to jeszcze takim, który ma przedstawiać francuski teatryk. Bo „Kiki“ to jest taka właśnie panna z teatryku, niby koleżaneczka naszej panny Maliczewskiej. Tylko na jej dół spojrzali jasniejsze i łaskawsze autorskie oczy. Więc dramatu z tej doll nie będzie: wiadomo, że gdzie szanujący się autor polski przygotowuje, jak chirurg, wszystkie potrzebne i zbędne narzędzia do przepisowego „poważnego“ operowania swoich ludzi i męczenia swoich widzów, tam paryski kolega wyręcza go — uśmiechem.

Ten właśnie lekki uśmiech, ślizgający się, jak słońce, nie natarczywie zbyt, najpierw po kancelarii, potem po prywatnym gabinecie przyjąć, a wreszcie zakradający się do sypialni dyrektora jednego z teatryków paryskich, (do tej ostatniej już nie wkłada się jak słońce, bo godzina jest na nie za późna), otóż ten przemysł, nie dający się w żadnym innym kraju podrobić uśmiechom z Galji, pokazujący dobrą krew komedjopisarską w Picardzie, gości od początku do końca w jego sztuce. Nawiedzony nad zasługę przez tego złotego gościa, przez ten strzelisty promień, który szuka długo, aż się doczeka serca samego pana domu, nie wie zrazu szczęśliwy dyrektor-bohater, co go czeka. Boi się zaś, pierwszy chyba z bohaterów komedjowych, nocy. Może to są wyrzuty sumienia, o które mu jako dyrektorowi teatru łatwiej, niż komu innemu. Dość, że trapi go „pavor nocturnus“, choroba, z której znowu autor Polak lichy wie, co by zrobić na scenie, a którą podstępny Francuz twzywał sumiennie, nakazując swojemu dyrektorowi, jako że właśnie opuściła go kochanka, wziąć sobie na noc pierwszą lepszą towarzyszkę, rozumie się poszukawszy jej przedtem w „chórce“, w którym jest właśnie — Kiki.

Tak się zaczęło między tymi dwójkiem. A właściwie nie się zaczęło, bo Kiki, uważając pierwszą nocną zaczepkę dyrektora za nieprzyzwoitość, poprostu podrapała go i zniechęciła w ten sposób gruntownie do dalszej działalności romansowej. Taka już jest ta Kiki. Uspokojony, choć nie zaspokojony zwierzchnik nie ma przecież szczególnego żalu do niej o tę enolliwość, tem więcej, że wraca do niego po zwykłym okresie dasów i targów dotychczasowa, rutynowana kochanka i to „coś“, znieawidzone przez służbę, a obojętne samemu panu będzie musiało dom jak niepyszne opuścić. Tylko, że Kiki właśnie ani myśli opuszczać mieszkania dyrektorskiego, bo... bo... Zresztą co to kogo obchodzi! Dość, że zostaje i basta.

Zrozpaczony dyrektor wsuwa małego diabła w ramiona jakiegoś podagrycznego zlekkiego amanta z gatunku tych, którzy żyją zawsze nieodłącznym stadem przy teatrze. A jej, Kiki, aż się kraje serce, kiedy zrozumiała ten manewr niewdzięcznika, który przecież ma oczy ku patrzeniu, a nie widzi, co się z nią dzieje.

To wszystko, co robi sprytna dziewczyna, żeby się nie dać wyprzeć ze swej twierdzy i wytrwać na stanowisku aż do zapadnięcia kurtyny i do własnoręcznie przez nią dokonanego otwarcia oczu ślepemu człowiekowi, należy robotą sceniczną do farsy. Niemniej przecież zabawny jest, choć za mocno nadużyty pomysł udanego uśpienia Kiki na cały ostatni akt, dzięki któremu wszyscy mający pretensje zarówno do niej, jak do jej zaczynającego teraz dopiero przeglądać kochanka, wynoszą się a scenę zostawiają do dyspozycji jemu i jej: jemu, żeby się wreszcie dziwił sam sobie, że był dotąd taki głupi i jej, która mu uwiła to zdziwienie, podając do wierzenia, że ona, jego przysła żona, pełnem imieniem Kiki, jeszcze nigdy, ale to naprawdę nigdy nie zrobiła tak, jak robią wszystkie inne. Tak mówi Kiki. I nie drapie wtedy. Tylko błyszczy. Błyszcząc swoją francuską, rozdrobnioną przez farsę, ale nie zgubioną w niej duszą.

W wydaniu lwowskim ani błyszczała „Kiki“ swoim rodzinnym wdziękiem, ani drapała finezją. Pokazano nam tę sztukę niestety zmniejszoną i nie odprasowaną, jak należy, przez reżyserję. Znaczenia niektórych scen trzeba się było wprost domyślać. I tego mienienia się właściwego francuskiej komedjofarsie, tego pokazywania w palcach jedwabiu raz ciemniejszego, raz jaśniejszego, nie zdołano przed widzem uwierzytelnić. Każdy aktor robił, co chciał i był, jaki chciał. Dośrodkowej woli reżysera, który ma przecież jakieś swoje własne widzenie sztuki, choćby najbłahszej, nie było znać na przedstawieniu. Pani Czarkowska była na bardzo dobrym tropie: z nonszalancji i krnąbrnego dzieciństwa, z rozwierzanego tupetu i z promieni kłobocych chciała ukać swą Kiki, niestety nie stobila tego wszystkiego organicznie, nie przepoiła jednym, przekonywującym dźwiękiem głosu, nie odważyła się na grę śmiałą i pewną, stawała w niej raczej grzecznie w połowie drogi. A szkoda. Talent i inteligencja widoczna tej aktorki powinny ją pchnąć do pracy rzetelniejszej. Zdaje mi się, że to, co dotąd z siebie daje scenie, jest zaledwie częścią tkwiących w niej możliwości. Pan Hierowski fałszował nielitościwie partnera Kiki, sam nie będąc temu zresztą nie winien, bo wpakowany w rolę nie dla siebie. Z pana Meliny będzie, kiedy się nim reżyserja naprawdę zajmie, doskonały aktor charakterystyczny. Pan Bystrzyński był wprawdzie poprawny. Niepoprawny w rozweseleniu widowni był Czaki. Pan Bonard przesadził we farsowej gwałtowności. Miłe trifolium niewieści stanowią pani Dębicka, Ładosówna i Wałężanka. Pani Dora Helen zawarła główną część talentu w walizce z pięknymi naprawdę toaletami.

Sm.

Nauka i sztuka.

Mapa Tatr, opracował Dr. Adam Tomaszewski. Nakład Księgarni B. Połonieckiego we Lwowie. Mapa powyższa, która świeżo ukazała się na półkach księgarskich, jest pod wielu względami godna uwagi. Jest to wogóle pierwsza mapa szczegółowa, która obejmuje całość Tatr ze wszystkimi jej częściami (Tatry Zachodnie, Tatry Wysokie i Tatry Bielskie) i podnóżem tatrzańskim, zarówno północnym jak i południowym. Wszystkie dotychczasowe wydawnictwa tego rodzaju, polskie, niemieckie i węgierskie, wycinały z całości tylko poszczególne partie, najczęściej Tatry Wysokie (np. Mapa Tow. Tatrzańskiego z r. 1903), przychem turysta nie znajdował na nich ani Zakopanego, ani nawet Giewontu, który dla zwiedzacza Tatr, nie obeznanego z naukowym podziałem tych gór, jest równie dobrze szczytem tatrzańskim jak Świnica, lub Garluch. Inni znowu (patrz np. Mapę Tatr Polskich Zwolińskiego) ograniczali Tatry tylko do granic politycznych między dawnymi Węgrami i dawną Galicją.

Mapa Dr. Tomaszewskiego zrywa zupełnie z tą tradycją i podaje Tatry w najpełniejszej całości. Na północy obejmuje Podhalę aż po Chocimów, Bircy Dunajec i Kachin na Spiszu. Na południu całą podtatrzańską część linii kolejowej Koszycko-Bogumińskiej z Królewską Lgótą, Szczyrbą i Popradem. Na zachodzie flankuje mapę Siwy Wierch, ostatnia, graniczna czuba tatrzańska a od wschodu — Jaskinie Bielskie i gościniec, łączący lotniska południowej strony Tatr ze Spiszem i Jaworzyną.

Podziałka mapy 1:50.000 odpowiada, zgodnie z opinią przeważającej części badaczy Tatr, najlepiej charakterowi tych gór i ich warunkom turystycznym. Tatry nie są bowiem górą, które można zwiedzać jedynie z mapą w ręku. Mapa nie zastąpi przewodnika, winna przede wszystkim ułatwić orientację, objaśnić widok i być podstawą przy układaniu planów wycieczekowych. Pod tym względem mapa Dr. Tomaszewskiego odda turystę usługi w stopniu nie mniejszym, niż znacznie od niej szczegółowsza mapa 1:25.000. Tem bardziej, że — o ile chodzi o rzecz najważniejszą t. j. nomenklaturę — jest ona na omawianej mapie nie równie bardziej wyczerpująco opracowana, niż na mapie Tow. Tatrzańskiego z r. 1903.

Dr. Tomaszewski zużytkował starannie najnowsze zdobycze nomenklatury tatrzańskiej, wzbogacił tak obficie w latach przedwojennych przez J. Chmielewskiego i redakcję „Latarnika“, i suwając wszystkie naleciałości.

Kartograficznie przedstawia się mapa korzystnie, jest przejrzysta i dość plastyczna. Jednakże nosi ona sobie także ujemne właściwości austriackiej manieri kartograficznej, niezbyt fortunnej. Brak jej także subtelności szwajcarskich wzorów z atlasu Siegfrieda.

Tego wszystkiego jednak nie można żądać, jeżeli się uwzględni, że mapa taka wymagałaby osobnych zdjęć i wieloletniej pracy. Ta zaś, o której piszemy, mimo znacznych rozmiarów (80X110 cm) kosztuje bardzo niewiele (1200 Mp.). Celom, do których jest przeznaczona, turystycznym i szkolnym, odpowie niewątpliwie lepiej, niż którakolwiek z dotychczasowych.

Dr. R. Kordys.

Pensjonat „POLONIA“ Batorego 34, pokoje z całym utrzymaniem. n3139

Dr. SKROWACZEWSKI
spec. chorób uszu, ga. dla, nosa n3122
ord. Senatorska 4 od 2—5.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

5)

Klasztor i kobieta w średniowieczu.

(FRAGMENTY.)

Bożyśław, Franciszkanin, Czech spolszczony młody ze Strahowa, był bibliotekarzem i kustoszem skarbcza oraz zbioru obrazów w Zawichoście. Dlań sprowadzała Salomea, sumptem wielkim owe księgi pisane, jemu do końca życia i tylko jemu pozostawiała prawo ich używania. Fra Boguphelo, siwy staruszek, wprawdzie lektor konwentu korczyńskiego był przez długie lata kapelanem i lektorem opactwa sądeckiej. Za wierną służbę swojej ducjasie doczekał się sówitej nagrody: nadała mu księżni dom i gruntu spory kawał w Sądecczyźnie. „Bogurodzicy“ zapewne nie napisał, lecz w jego ręku i pieczy zostawały wszelakie sprawy ucone i pisarskie konwentu. Jeżeli było w Sączu skryptorium, to on nim kierował, jeśli rozwijała się dobrze szkoła interna też nie bez jego pomocy. Niczego więcej o staruszkach nie wiemy, ponadto, że swym panom wiernie służyli. Lecz jakiś promień seraficznego braterstwa oświecał tych czworog, przywodził na pamięć św. Klare i jej mistrza, uczoną siostrę Djanę i św. Dominika i tęże samą atmosferę jedynego na świecie wirydarza mistycznego, w którym kwitły „Fioretti“ św. Franciszka.

Dziwna i śmiała moda przeorczy sądeckiej przyjęła się rychło we wszech zgromadzeniach niewieściach. Zniknęły coraz ośmieszane moniales illiterate, zacierała się różnica między zamorską uczoną i polską nieuczoną mniszką. Pod sam już koniec wieku zakonniczeki

polskie zaczynają społem chwalić Pana zastępów swoją mową w godzinach, aniele pańskim i pozdrowieniu anielskiem.

Illekróć w odwieczny rozgwarzają się dzwony kościoła klasztoru, na anioł pański wzywając, wybiega z poza kraty skrós w pola i lasy radosny, bujny i wiosenny pogłos nowej modlitwy. Gdy stary pater klasztoru belkoce po swojemu w zgrzybiałej łacinie: angelus domini nuntiavit Mariae, mniszka, ta niewolna i ciemna szepce inaczej. Modli się z dumą in vulgari w młodej twardej, ale prężącej się do życia mowie: „Anioł pański zwiastował panie Maryje“.

Zatopiona w pacierzu nie wie wcale, że w tej chwili, mocą tego słów poszeptu, obraca się karta dziejów, nie wie i modli się dalej: „Ile jest krop w morzu, a ziarn piasku, trawy na ziemi, liścia na drzewie, gwiazd niebieskich i duchów anielskich tylekroć bądź pozdrowiona najczystsza Matko Boża!“

Pod ten czas cały, ze snu zbudzona ludzkość porwał przedziwny powichr ekstazy. W mirtowych gajach południa śpiewały nocą chóry trubadurów, ku Ziemi św. śpiewały kolumny rozmodlonego rycerstwa, poprzez siola i miasta płynął i płynął zachłystnięty śpiewem tłum nagięty biczownikami, tłukących się wzajem przez łądzwie i plecy ostrokołymi kańczugami, a krew płynąca z obnażonych ramion wieściła im wśród upojonego chichotu niechybny koniec świata. Zagnęła popadła człowiek w trwogę, która go nękała miała przez wiele pokoleń, a z owej trwogi, z lęku przed rzeczami ostatecznymi, przed szatanem, książęciem piekieł, zrodziła się najpiękniejsza tęsknota i pieśń epoki. Urzeczne piękno zaświatów owładło sercami, poezja i zbrod-

nia średniowiecza popłynęła pełną falą przez Europę. Nadszedł czas bojów krzyżowych o wyzwolenie Grobu Chrystusowego i własnej duszy.

czas krwawych znaków zbawienia, rytów na żywej, skatowanej piersi —

czas moru, trądu i krucjaty dziecięcej —

czas barwistych witrażów, jaśniających mroki gotyckiego tumanu —

wiek miłosnych laisów i minnesangu, świętych ascetów i wielmożnych drapieżców —

wiek Lwiego Serca i Barbarosy i Waltera z Ptaszej łąki i Franciszka z Asyżu, któremu nie dano wyzwolić chrześcijaństwa —

wiek Krzywoustego i Jacka Odrowąża, słowem bożem Kijów zdobywającego —

i wreszcie: wiek furty klasztornej, która jedyna wydrzeć Cię zdoła człowieku z łowczych obierzy szatana —

zaś nadewszystko: przyszła chwila kobiety, gloria Klary, historyjki Humiljany, dewocja Humbeliny, nimb Klarysek bosonóżek Salomy, Kingi i Jolenty, Jadwigi Cysterki i Bronisławy Norbertanki.

W znaku klasztorów, zachwyceń i rozmodlenia stanął nagle, niby w ogniu, cały Zachód Europy. Gdy dawniej cielek nabożny umykał w puszczę, by tam w odgrodzie od doczesności pokutować za grzechy wszystkich ludzi, teraz chce inaczej: zapragnął całe szumujące wokół życie opasać murem klasztornym i regułą. Rycerzy odzian w habity, białogłowy zaprzysięż w niewinność i post wieczysty. Dawniej był klasztor ucieczką mędrca i samotnika, ninie, w wieku XII. i XIII. stał się codzienną nagłą potrzebą człowieka.

(C. d. n.)

Komunikat.

W dniu 17 lipca w sali Izby Rekodifikacyjnej we Lwowie przy ul. Szulcowskiej o godz. 11 rano odbył się

n3140

Przetarg ustny

przedmiotów sprzedawanych przez Ekspozyturę „Demat” we Lwowie, a mianowicie:

1. przedmiotów znajdujących się w b. Warsztach plugów motorowych w Zaleszczykach, ogólnych w K. 145 w Nr. 38 „Demobilu” z dnia 23 czerwca, pozostałych także i nie zabranych przez władze wojskowe.

2. nie ogłoszonych w powyższym „Demobilu” różnych odpadków szmat i skór, soli przemysłowej szkła tłuczonego.

Kaucja uprawniająca do wstępu na salę licytacyjną wynosi 100.000 Mp. — Blizszych wyjaśnień udziela Ekspozytura „Demat” we Lwowie, przy ul. Wałowej 9 l. p. w gmachu Miejskiej Kasy Oszczędności.

Kierownictwo Ekspozytury „Demat” we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 lipca

TEATR WIELKI.

W sobotę 15 lipca o g. 7:00 „Cavaleria i Pajace”.

W niedzielę 16 lipca o g. 7:30 „Biały mazur”.

TEATR MAŁY.

W sobotę 15 lipca w niedzielę 16 lipca o godz. 7:30 „Kik” komedia w 3 akt. Picardi.

APOLLO. Dziś premiera. Nowość! „Trzęsawisko”. Jeden z rozrywkowych dramatów w 6 aktach oparty na tematyce eksperymentów bolszewizmu skonfederowanego z socjalizacją. — W głównych rolach A. Caporzi i Małja Palma.

— **Z Teatru Wielkiego.** W sobotę 15 lipca ostatnie przedstawienie w tym sezonie operowe „Cavaleria” i „Pajace” z gościnnym występem znanego i lubianego barytona Freszla. Debiut p. Heleny Hiwińskiej-Puchalskiej, która rozporządza pięknym głosem, wzbudza również zainteresowanie. Występy dwóch tenorów p. Prawdzica (Cavaleria) i p. Manna (Pajace) dadzą wieczór pełen artystycznych wrażeń. Po tym pożegnany przedstawieniu wielbiciele muzyki będą mieli możliwość rozkoszować się operą dopiero we wrześniu. Przy pulpicie pp. Lehrer i Wolfstal.

— **Z Teatru Małego.** Po „Kiki”, która ściąga tłumnie publiczność wejdzie w przyszłym tygodniu na repertuar pełna wery i humoru farsa „Sprawa Kaisera”. Szulka ta jest osnuta na tem stosunków palestry wiedeńskiej i daje szerokie pole do popisu gry aktorkiej.

— **Z operetki.** Od niedzieli 16 bm. w teatrze Wielkim odzwierać się będą wyłącznie przedstawienia operetki i do czasu premiery „Sybilli” dany będzie przegląd wszystkich lubianych operetek w obsadzie najlepszych sił z pp. Miłowska, Rapacka, Szczepna, Kuligowski, Tatrzańsk, Oleńsk, Sowiński.

— **Zebrań dyskusyjnych członków młodzieży wszechpolskiej** odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 9:30 rano w sali „Czytelnia Akademickiej”.

— **Przewidywanie miasta i Komitet obywatelski** urządza ja uroczysty obchód z powodu przyłączenia Górnego Śląska do Polski i zapraszają wszystkie instytucje kulturalne i społeczne, stowarzyszenia i korporacje, by wzięły udział w sztandarnej w uroczystym nabożeństwie, które odbędzie się w niedzielę dnia 16 lipca br. o godzinie 10 przed południem w kościele Archikatedralnym obrz. łacińskiego.

— **Zebrań oficerów nieczynnych.** W niedzielę, dn. 16 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Kasy oficerskiej odbędzie się zebrań oficerów nieczynnych (rezerwowch, emerytów i inwalidów). Na zebrawiu tem zostanie złożone sprawozdanie z ogólnopolskiego zjazdu delegatów w Warszawie.

— **Wielki Festyn Drukarzy** odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 3-ciej popołudniu w ogrodzie Stowarzyszenia ręk. kat. „Skala” przy ul. Mickiewicza. Koncert muzyki wojskowej 19 pp. — Produkcje chóru drukarzy i wiele innych niespodzianek. — Wieczorem tańce na sali.

— **Gen. Iwaszkiewicz pozostaje w Warszawie.** Wczoraj nadesłał gen. Iwaszkiewicz następującą depeszę do lwowskiej Izby rekodifikacyjnej: Treść: Wasza o zdrowie i życie moje stała się zbawiennym lekarstwem. Do Lwowa na razie przybyć nie mogę. Kontynuowanie leczenia konieczne tutaj. Da Bóg, jak tylko powrócę do zdrowia stanę znowu na służbie Rzeczypospolitej z tem, aby Wam służyć. Bóg Wam zapłać. — Pozdrowienie serdeczne wszystkim mieszkańcom. — **Wacław Iwaszkiewicz, Generał-porucznik.**

— **Zgubione rzeczy do odebrania.** Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że Dyrekcja kolei we Lwowie doniosła o przytrzymaniu kocy i o znalezieniu w różnych punktach miasta rozmaitych dokumentów osobistych, różnych kwo w walucie krajowej i zagranicznej oraz złotych, srebrnych, stalowych zegarków, pierścionków itp. precjozów. Po przedmioty te nikt się nie zgłosił. W celu wykrywania prawa własności, owengralnie odebrania tych przedmiotów, mogą inte-

resować zgłosić się w biurze Departamentu I. Magistratu w godzinach urzędowych w ciągu dni 14.

— **Wyjazd Hallerczyków do Ameryki,** jak komunikuje Urząd emigracyjny, nastąpi z początkiem przyszłego miesiąca. B. żołnierze armii gen. Hallera, którzy mają zamiar powrócić do Ameryki, powinni zgłosić się do dowództwa obozu pod Grudziądem najpóźniej do dnia 20 lipca br.

— **Podrożeńie telefonów.** Od dnia 1 lipca rb. na całym obszarze Rzeczypospolitej obowiązują nowe opłaty za przyłączenie i przeniesienie aparatów telefonicznych. W myśl nowych przepisów nowoprzybywający abonenci płacą za oddanie do użytku aparatu telefonicznego następujące należności: 1) abonenci, zamieszkali w obrębie strefy pierwszej: za połączenie z centralą, bez względu na ilość abonentów jednorazowo po 6 tys. mk.; za każde 100 metrów rzeczywistej długości linii telefonicznej; 2) abonenci, zamieszkali w drugiej strefie, płacą za każde 100 metr. rzeczywistej długości linii telefonicznej, położonej poza strefą pierwszą po 8 tys. mk.; 3) za roboty instalacyjne w lokalu abonenta przy zakładaniu telefonu pobiera się jednorazowo 4 tys. mk. Za przyłączenie aparatu dodatkowego w tym samym pokoju, gdzie się znajduje aparat główny, pobiera się opłatę jednorazowo w wysokości 4 tys. mk.; za przyłączenie dodatkowego aparatu w tem samym mieszkaniu, gdzie jest aparat główny, pobiera się 6 tys. mk. O ile aparat dodatkowy ma być ustawiony w innym budynku, wówczas abonent oprócz opłaty ryczałtowej w sumie 4 tys. mk. płaci za linię łączącą aparat główny z dodatkowym. Za przeniesienie aparatu głównego lub dodatkowego w jednym pokoju płaci się 4 tys. mk.; za przeniesienie do innego lokalu tego samego budynku 8 tys. mk.; za przeniesienie do innego budynku na tej samej lub innej posesji prócz ryczałtowej opłaty w wysokości 8 tys. mk., abonent dopłaca za każde 100 metrów rzeczywistej długości linii nowej lub przedłużenie użytkowanej dotychczas w obrębie pierwszej strefy 6 tys. mk., w drugiej strefie 8 tys. mk. — Opłaty powyższe pobierane będą przed rozpoczęciem robót; zwracane być mogą w tym wypadku, jeżeli aparat telefoniczny nie może być oddany do użytku abonenta.

— **Z Rady miejskiej.** Pod przewodnictwem wicepr. Stalla i Obrka odbyła wczoraj Rada miejska posiedzenie, na którym powzięto cały szereg uchwał. I tak uchwalono wypłacić Organizacji Narodowej III. dzielnicy 50.000 mkp. subwencji, Komitetowi Pań przy Amer. Czerw. Krzyżu przyznano subwencję w kwocie 25.000 mkp. Na wniosek r. Hoeflingera uchwalono wydzierżawić od 1 listopada br. folwark w Małachowie miejscowi Zakładowi Agrowiracyjnemu. Folwark ten obejmuje 260 morgów gruntu, czynsz dzierżawny wynosić będzie 85 kg. zboża od 1 morga. Po omówieniu przez r. Maksymowicza sprawy rekwizycji mieszkań rada miejska oświadczyła się zasadniczo przeciw oddawaniu lokali mieszkalnych na biura, szkoły i sklepy, jedynie w ważnych wypadkach można na to zezwolić, jednakże tylko za aprobatą Sekcji 4-tej Rady m. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw rozpoczęło posiedzenie tajne.

— **Postulaty urzędników bankowych,** uchwalone na Ogólnem Zgromadzeniu w dn. 2 bm. przedłożył już Związek tychże urzędników Zarządom poszczególnych instytucji, wyznaczając termin do ich spełnienia do 16 bm.

Postulaty te wyrażają się w dwu punktach zasadniczych: oznaczenia pobrań pracowników wedle minimum potrzeb życiowych, pojętych choćby najskromniej, ale przecież wedle cen dzisiejszych, tudzież ustalenia ich na każdy następny miesiąc automatycznie wwyż lub niż, stosownie do zmieniających się cen. Cały świat wszak uznał, że uznać musiał, ten konieczny i odwieczny regulator życia; należy więc żywić nadzieję, że i Dyrekcje banków, w poczuciu obowiązku i sprawiedliwości względem pracowników swoich, nie dopuszczą do konsekwencji, jakie w razie opornego stanowiska ich, nie tylko grożą obu interesowanym stronom, ale także mogą wywołać wstrząśnienie w naszym aparacie ogólnogospodarczym, już i bez tego nie funkcjonującym chyba doskonale.

— **Ze Związku Obronców Lwowa.** W najbliższym czasie zamierza Związek Obronców Lwowa otworzyć czytelnię dla ogółu Obronców Lwowa, by dać tym możliwość w wolnych chwilach od zajęć codziennych poświęcić się lekturze. Aby spełnić ten tak doniosły cel konieczna potrzeba pomocy ze strony społeczeństwa, do którego apeluje Zarząd ZOL. z prośbą gorącą o ofiarowanie na ten cel jakichkolwiek pism, broszur, książek do czytania, dzienników itp. Ofiary przyjmuje Sekretariat ZOL. z roku 1918 w godzinach urzędowych od 7:30 wieczorem do 8:30 we wtorki, czwartki i soboty w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, III. p., przez ganek na prawo.

— **Choroby zakaźne.** Fizykat m. Lwowa komunikuje: Starostwa sąsiednie stwierdziły płożę (powiat Lwów) w Hucie Szczerzeckiej, tyfus plamisty (pow. Lwów) w Bilce Szlacheckiej, Falkenstein i Kleparowie, (pow. Gródek Jagiel) w Leśniowicach, (pow. Rudki) w Bolewie Dolnej, tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Czyżkach, tyfus powrotny (pow. Lwów) w Chrusnowie Starem. Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości uważać tylko do przegotowania

a przy tyfusie plamistym nie wrzucać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

— **Wyjeżdżającym do Brzuchowic i Lubienia** sprzedają kasy biura podróży „Orbis” przy ul. Trzeciego Maja 5, Szpitalna 1 i Gródecka 66 powrotne bilety kolejowe w przedziale dni świątecznych i niedziel od 8-mej rano do 19-tej wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 9-tej do 13-tej w południe. Wobec niestychanego ścisłu wyjeżdżających do Brzuchowic i Lubienia przy kasach kolejowych na dworcu urząda „Orbis” dla PT. wycieczkowców w powyższych dniach oddzielne kasy.

— **Zjazd inspektorów szkolnych w Zakopanem.** Dzięki poparciu i pomocy materialnej ministerstwa oświaty zorganizował zarząd związku inspektorów szkolnych pierwszy zjazd inspektorów szkolnych z całej Polski, który rozpoczął się 6 bm. Dotychczas przybyło 124 inspektorów (60 z Kongresówki, 20 Wielkopolska, 44 Małopolska), a spodziewają się przybycia na walne zgromadzenie inspektorów z Pomorza. Celem zjazdu jest omówienie aktualnych spraw pedagogicznych i administracyjnych oraz dyskusja nad tematami referatowymi. W chwilach wolnych od pracy odbywają uczestnicy zjazdu wycieczki w Tatry. Korzystając z tak liczego zgromadzenia inspektorów zwołuje związek inspektorów do Zakopanego na 16 bm. walne zebranie inspektorów szkolnych z całej Polski w celu połączenia istniejących dotychczas w różnych dzielnicach organizacji w jeden związek inspektorów. Program walnego zebrania obejmuje: Statut związku inspektorów szkolnych w Polsce, Zakładania związku, podział na rejony, wnioski i interpelacje. PAT.

— **† Bronisław Widł.** Znaną rodzinę lwowską Widłów dotknęło nowe nieszczęście. W walce z ukraińcami zginął Jerzy Widł w Starem Siole, w walkach bolszewickich zginął drugi brat, Włodzimierz, a obecnie uległ wypadkowi, zakończonemu śmiercią trzeci z braci, zastępca starosty w Garwolinie, Bronisław. Kopnięty nieszczęśliwie w brzuch przez konia przy asenterunku, musiał się poddać ten młody, bo 28-letni ledwie człowiek operacji, po której zmarł. Cześć pamięci dzielnego urzędnika i kryształowej prawości człowieka.

— **Przemysł drzewny.** Dowiadujemy się, że Polskie Towarzystwo „Przemysł drzewny” Ska z ogr. odpow. w Krakowie po odbyciu Walnego Zgromadzenia swoich członków uchwaliło podwyższyć dotychczasowy kapitał zakładowy i przemieścić siedzibę swoją do Lwowa. Firma ta opiera się na solidnych podstawach dotychczas wszelkich starań, aby prowadzić swoje interesy w sposób dla klientów możliwie dogodny i pewny przyczynić się do podniesienia i ożywienia w kraju przemysłu drzewnego. Firma powyższa ofiarowuje dostawcom względnie odbiorcom korzystne warunki sprzedaży lub kupna oraz zapewnia im ułatwienia transportowe. Jednym z celów firmy jest także nawiązanie łączności między pokrewnymi firmami i wszelkimi instytucjami tak krajowymi i zagranicznymi, które zainteresowane są eksportem i przemysłem drzewnym. Z powyższych powodów firma ta zasługuje na zupełne uznanie i poparcie świata przemysłowego. Osoby interesowane mogą zasięgać bliższych informacji w sekretariacie tegoż Towarzystwa we Lwowie, Połockiego 6, II. p. między godziną 9—1 przed południem i 3—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Dla wyгоды interesentów informacji można zasięgać także telefonicznie (nr. tel. 863) w godzinach urzędowych.

3128

— **Groźny pożar wybuchł wczoraj wieczorem** w Zakładach Braci Albertów przy ul. Kleparowskiej. Z niewyjaśnionej bliżej przyczyny, najprawdopodobniej wskutek podpalenia, powstał ogień na strychu magazynu solnego i w krótkim czasie objął cały dach budynku, wielce już zniszczonego. Z nadzwyczajną szybkością zjawił się na miejscu wielki tren straży pożarnej pod kierownictwem nac. Cieszkiewicza i rychło doprowadził do ugaszczenia pożaru, który zniszczył jedynie dach budynku. Podczas akcji ratunkowej zaszły dwa pożarowania godne wypadki. Oto z wysokości budynku spadł w dół sierżant Mandel i kapr. Kowalów. Pierwszy doznał złamania obojczyka, drugi cięższych potłuczeń. Obu pozostawiono na razie opiece domowej. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ogień powstał wskutek podpalenia. Policja jest już na tropie sprawcy.

— **Znów zamach samobójczy.** Siódmy z rzędu w przeciągu pięciu dni. Na polu Jana Grzego w Sygniówce Małej pozbawił się wczorajszej nocy wystrzałem z rewolweru życia Marian Stanisław Rostecki, zamieszkały we Lwowie przy ul. Zielonej 40. Rostecki dnia poprzedniego bawił u swej narzeczonej Marji R. zamieszkałej w Sygniówce i w czasie rozmowy nie zdradzając zresztą zdenerwowania prosił ją na swój pogrzeb w sobotę 15 bm. co ona przyjęła jako żart. Przy depacji znaleziono listy, adresowane do czterech osób, trochę gotówki, srebrną palerkošnicę i dwa bilety wizytowe. Zwłoki odstawiono do kostnicy Zakładu kulparkowskiego. Powód samobójstwa nieznan, bliżej niewątpliwie określi go pozostawienie przez desperata listy.

— **Wdzięczny wychowanek.** Aleksander Mielnik, 14-letni wychowanek rtm. W. K., odwodził się swemu dobroczyńcy kradnąc srebro, wartości ćwierć mili, mkp. Mielnika aresztowano. Policja zajęta jest odbieraniem srebra które Mielnik sprzedął blatnikom.

Dział ekonomiczny.

O wystawę bydła zarodowego

Z inicjatywy Min. Rolnictwa poruszona została myśl urządzenia działu hodowli żywego inwentarza zarodowego i zarodowych gniazd drobin podczas tegorocznych Targów Wschodnich. Ze względu na to, że w stosunku do Wschodu racjonalna hodowla bydła stoi w Polsce na znacznie wyższym stopniu rozwoju, skutkiem czego możemy zasilać Rumunję, Rosję i państwa Bałkańskie eksportem uszlachetnionego materiału zarodowego, projekt ten znalazł żywy oddźwięk w kołach hodowców bydła, którzy zgłosili się z wielu stron kraju z gotowością wzięcia udziału i wystawienia odpowiedniej ilości okazów bydła hodowlanego.

Zainteresowanie, jakie sprawa ta obudziła, świadczy dosadnie o tem, że nie wątpliwie istnieje potrzeba zaprezentowania przed zagranicą zdolności eksportowej Państwa i w tym kierunku, które ze względu na przeważnie rolniczy charakter kraju i wysoki rozwój kultury rolnej powinien w naszym bilansie handlowym zająć osobną i poważną rubrykę.

Na tej podstawie Zarząd Targów w porozumieniu ze sekcją rolniczo-leśną i z Tow. Gospodarczem opracował projekt ekspozycji żywego inwentarza zarodowego i zajął się jej zorganizowaniem. Realizacja jednak tego projektu natrafia na pewne trudności wynikające z braku odpowiedniego na placu Targów pomieszczenia, które wymaga budowy specjalnych stajen dla bydła wystawowego. Ani Instytucja Targów Wschodnich, zaangażowana i w tym roku silnie pod względem finansowym w budowie nowych hal wystawowych, pociągającej za sobą olbrzymie wkłady, ani partraktująca w tej sprawie z nią sekcja rolniczo-leśna, która własnym kosztem wystawiła już pawilon rolniczo-leśny, nie rozporządzają w tym roku na razie niezbędnymi na ten cel funduszami. Skutkiem tego zachodzi możliwość, że cała akcja rozbi się z wielką szkodą dla ekspansji handlowej naszej produkcji rolniczej. Byłby to fakt pożałowania godny ze stanowiska naszej gospodarki społecznej, gdyby potężne i żywotne organizacje rolnicze wielkoziemiańskie i włościańskie w kraju nie umiały zdobyć się wspólnymi siłami na zbiorowy w tym kierunku wysiłek, celem odpowiedniego zobrazowania całokształtu naszej hodowli inwentarza żywego na tej jedynej w Polsce między narodowej europejskiej platformie, jaką są dla producentów Targi Wschodnie, których aparat daje możliwość skutecznej propagandy na zewnątrz.

Nie ulega wątpliwości, że i Min. rolnictwa, które samo do akcji tej dało impuls, nie odmówi swej pomocy i przez udzielenie odpowiedniej subwencji umożliwi także i hodowcom żywego inwentarza udział w ogólnym dorocznym przeglądzie naszej produkcji. — W kołach rolniczych nie zabraknie z pewnością sił organizatorskich, któreby akcję tę ujął w swe ręce i energicznie na tory realne popchnąć umiały. Wydatki na budowę specjalnych stajen nie przekroczyłyby kwoty kilkunastu milionów, którą ostatecznie nasze Związki i Tow. Gospodarcze bez znaczących trudności mogłyby z góry wyłożyć, mając dostateczną w instytucji Targów Wschodnich gwarancję, że inwe-

stycja ta w ciągu lat kilku w opłatach wystawców całkowicie znajdzie pokrycie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nowe oddziały biur Targów Wschodnich. W miarę zbliżania się terminu II. Targów Wschodnich zakres bieżących agend organizacyjnych rozszerza się z każdym dniem. Skutkiem tego powstała potrzeba utworzenia nowych oddziałów biur Targów. Oprócz organizującego się właśnie biura mieszkaniowego powstaje w najbliższym czasie przy ul. Senatorskiej 6 biuro asekuracyjne utworzone staraniem koncernu towarzystw asekuracyjnych, w skład którego wchodzi: Krakowskie towarzystwo Wzaj. Ubezp., warszawskie Tow. Ubezpieczeń, Towarzystwo Ubezp. „Orzeł” i Polonia. Ten zespół asekuracyjny przyjmować będzie wszelkiego rodzaju ubezpieczenia eksponatów. Nowością w Polsce jeszcze nieznaną a na żadnej wogóle wystawie nie praktykowaną, będą ubezpieczenia eksponatów od zwykłych kradzieży w pawilonach a nie jak dotąd tylko od kradzieży z włamaniem. — Uchroni to wystawców od tych ewentualnych strat, jakie mogą ponieść skutkiem drobniejszych odręcznych kradzieży, których przy tłumnie zwiedzaniu przez różnorodną publiczność nie zawsze się da uniknąć.

Również założone już zostało w nowym składzie przez firmę spedycyjną C. Hartwig i Polbal biuro transportowe Targów Wschodnich, które podejmuje się wyłącznie ekspedycji eksponatów. Biuro to urzędować będzie stale w mieście w ubikacjach zajętych na ten cel w hotelu George'a na placu Marjackim. — Ponadto buduje się osobny budynek administracyjny na cele transportowe na placu Targów obok dworca kolei dojazdowej. Biuro transportowe, które rozpoczęło już swe czynności, udzielać będzie wszelkich informacji w sprawach transportowych, cel, importu i eksportu a reprezentowane jest przez własne oddziały we wszystkich centrach handlowych i stacjach po granicznych polskich.

GIELDA LWOWSKA.

Lwów, 14 lipca 1922.

Ogólna tendencja ogromnie chwiejna. W walutach i dewizach kurs zmienia się z godziny na godzinę. Akcje bankowe bez obrotów. W akcjach przemysłowych transakcja w Ojko-sach po 6.200. Chodorów słabszy 3.750—3.775. Pezety 900. Polska Nafta 1850. Sporadyczna transakcja w Karpalicy po 1750. Liczniejsze transakcje w Parowozach po 1250 — przy tendencji zniżkowej. Kurs końcowy 1.150. Waluty i dewiza. Marki niem. 13.25—12.90. Korony czeskie 130—126. Berlin zniżkowy z 12.75 obniżył na 12.55. Praga obniżywszy się na 127. — poprawiła się dziś na 128. Wiedeń silnie zniżkowy z 21.75 — obniżył się na 21.25. Wskutek przerwania linii telefonicznej kursa warszawskie nie nadeszły.

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 14 lipca 1922.

Sytuacja wyczekująca ze względu na rozpoczynające się żniwa.

Tendencja zniżkowa — usposobienie rezerwowane. Następnego zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 5 wieczorem.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 14 lipca 1922
Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 220—215 00, 5%, m. Warszawy 218 00 — 213 00

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 5600—5740 00, kana dyjskie 0000 — 0001, — Lei rumuńskie — 00 00—, Franki francuskie 458—460 00.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukr. 46000—46300, Warsz. Tow. kopali. węgla I—II 7600—7650, Lilpop, Rauch i Lowenst. I—II, 4775 4700, Rudzki i Ska 2700 2825, Starachowice I—II 6100 6000, —, L. J. Borkowski I—VI 1250 1400, Bracia Jabłkowsky I—V 2110 —, Firlej z r. 0000 000 000—, Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I—IV 1700—, Zyrardów 80000 00000, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 7950 7925, Polskie Tow. Handlowe —, —, Polska nafta I—III. 2040 2000, Żegluga polska 0000—, —, Przemysł drzewny 0000 —, Zawiercie 00000—00—0 Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — —000 —.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 14 lipca 1922.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 5550—5750—, Franki francuskie 440 460, Marki niemieckie 12 50 13 00 12 50 Korony austriackie 0 21—0 24—, Korony czesko-słowackie 120 0 130 0 123 0 133 0

Kronika sportowa.

Zawody hippiczne o mistrzostwo W. P. odbędą się w październiku br. w Warszawie. Termin zawodów i zgłoszeń podany zostanie w swoim czasie. Organizację zawodów obejmie DOK. Nr. I. Zawody dostępne dla oficerów i cywilnych.

Uczestnicy powinni się zgłaszać do DOK. Nr. I, za pośrednictwem Dowództw Okręgowych. Zawody odbędą się według przepisów klubu Jazdy Panów. Wpisowe wysokości 1000 marek. Konkurs składa się: a) z jazdy manewrowej, b) z biegu ordynansowego z przeszkodami, c) z jazdy przez przeszkody. Konie własne lub rządowe, 5-letnie i starsze.

Zawody o mistrzostwo W. P. poprzedzą też same zawody o mistrzostwo OK. Nr. VI, dostępne również dla cywilnych, które odbędą się dnia 10 września we Lwowie. Blizszych szczegółów udzieli Oddz. III. Szt. DOK. VI.

Nekrologia.

S + P.
BRONISŁAW WIDT

zastępca starosty w Garwolinie.

Po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Pa'u d. 6 lipca w Garwolinie.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 16 lipca br. o g. 4 popołudniu z kipy OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążone matka, żona i siostra krewnych i przyjaciół zabraszą.

3134

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze woale, przeróbki poleca po niższych cenach magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I. p. 1791

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe, Cykularki, Welokrażki, Windy, Transmisje, Pasy poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1721

Kamienice korzystnie do nabycia tylko dla chrześcijan. Wiadomość „Rozwój” Lwów, Małackiego 7 I. p. 2999

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kr. i szycia. 5210

MIESZKANIA.

Pokój umeblowany ewent. z fortepianem wynajmę, najchętniej w dzieln. Halickiej. Odstępnego nie płać. Zgł. w Adm. „Bibliotekarz” 11—15.000“. 3129

Pokój z obfitem utrzymaniem, największy komfort, wynajmę „Ziemianin” Zofii 32 A, parter prawy 3—5. 3136

POSADY POSZUKIWANE.

Rutynowana sklepowa szuka odpowiedniej posady do ekspedycji lub kasy. Mam świadectwa oraz poważne rekomendacje. Mrozowska ul. Lwowskich dzieci 38.

Osoba młoda, inteligentna przyjmie zarząd domu, ma dobre polecenia. Kowalik Lwowskich dzieci 38. Nr. drzwi 7.

Młoda osoba przystojna wyjedzie na wieś za gospodynię do wdowca lub kawalera dobrze gotuje do Adm. Słowa „Krzyśia” Lwów. 3099

Szukam zajęcia za mieszkanie: pilnowania kamienicy, sprzątania, do chorego, lub jakiegoś innego. Zgłoszenia do Adm. pod J. M. 3211

Agronom

ukończony z wieloletnią praktyką, z bardzo pięknymi świadectwami, dobrze polecony, poszukuje posady dyrektora lub kontrolora dobr. Przyjmie także odpowiednią inną posadę. Zgłoszenia: Krzysztofowicz, Lwów, Sokoła 4 II. p. pod szyfrą „Agronom”. 3135

WOLNE POSADY.

Poszukuję inteligentnej panienki do 5 letniej dziewczynki na popołudnie Batorego 34 I p. 3125

Brakarzy (maripulantów lasowych) do debiny i sosny z dłuższą praktyką w przemyśle i eksporcie drzewnym na dogodnych warunkach w okolicy Lwowa poszukuje **Przemysł drzewny Potockiego 6. II p.** Zgłoszenia z odpisami świadectw codziennie w sekretariacie. 3103

Buchaltera bilansisty rutynowanego z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach przemysłu drzewnego poszukuje **Przemysł drzewny Lwów Potockiego 6. II p.** Zgłoszenia codziennie z odpisami świadectw. 3105

Korespondentkę polsko-niemiecką, ze znajomością stenografii poszukuje

A. M. KIERSKI Ska z ogr. odp. Lwów. ul. Kopernika 4. 3094

Dla miasta powiatowego poszukuje się

WATERYNARZA POLAKA

Zgłoszenia pod Związek Organizacji Narodowych Lwów, Kopernika 20. 3114

Gimnazjum państwowe w Inowrocławiu (Kujawy) poszukuje nauczycieli języka polskiego, francuskiego, historii, geografii, matematyki, fizyki i przyrodznawstwa. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor do 31 lipca Lwów Kleinowska 3, I p. w godzinach popołudniowych. 3130

NAUKA I WYCHOWANIE.

Przygotowuję do poprawek i egzaminów wstępnych w zakresie 4 klas szkół średnich. Zgłoszenia ustne w Tow. Pedagog. ul. Zimorowicza L. 17, między 3—5 popoł. 3138

Wakacyjny kurs kroju i szycia urządzi Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 1. 8. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 10-tej do 6-tej. 2694

ROŻNE DONIESIENIA.

WAŻNE DLA P. T. MYŚLIWYCH

Nadzwyczaj świeży transport n. boji i przyborów myśliwskich wszelkich systemów poleca takowe

Pracownia rusznikarska

Stanisława KOPCZYŃSKIEGO

plac Bernardyński I. 3. 3113

Piekny żłobny, 3 letni chłopczyk do oddania za własne, inteligentnej szlachetnej rodzinie. Zgłoszenia do „Przeglądu” do Administracji „Przeglądu” 2127

Ważne dla Pensjonatów Restauracji i Kawiarni

w miejscowościach klimatycznych i zdrojowiskach

FIRMA
EDMUND RIEDL

Lwów, ul. Rutowskiego 1. 3.

wysyła codziennie na zamówienie odwrotną pocztą:

KAWĘ codziennie świeżo paloną i surową, — — —
HERBATĘ chińską i cejlońską, **KAKAO** holenderskie,
WINA austriackie, węgierskie, hiszpańskie i włoskie,
WÓDKI i **LIKIERY** pierwszorzędných fabryk. — —
— **Cenniki** na żądanie wysyła się 3133

Poszukuje się 5 wagonów siana, 5 wagonów owsa, 1 wagon słomy owsianej i 1 wagon słomy mierzwi. Reflektuje się jedynie na towar pierwszorzędnej jakości. Szczegółowe oferty należy nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego pod „Rafinerja”.

Biurowo Niemczynowskiej Lwów, plac Akademicki 3
biurowe, służbę wszelką, kilka Francuzek, oficyjistów rolnych, lasowców. 3123

Ogłoszenie.

Zarząd główny Tow. Domu Zdrowia naczając się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia” w Zakopanem
zwołuje na dzień 15 sierpnia br. o g. 9 rano w Zakopanem w sali głównej doroczny

Zwyczajny

Zjazd Delegatów

na który zaprasza wszystkich członków honorowych, zał. życia, zwyczajnych i nadzwyczajnych oraz przyjaciół Tow. 3052

Prowizoryczny porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu.
2. Sprawozdanie Zarządu Głównego za rok ubiegły.
3. „D. delegatów Koł.”
4. „Rady Nadzorczej”
5. Sprawa likwidacji i przejęcia majątku Towarzystwa oraz wybór pełnomocników do ewentualnego przejęcia majątku Towarzystwa.
6. Preliminarz budżetowy na rok 1922/23
7. Wybory do Zarządu Głównego.
8. „Rady Nadzorczej.”
9. Wnioski i interpelacje.

Zarząd Główny.



NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE:

CZYŚĆ OBUWIE

KONICZYNKA

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ — GŁÓWNA

2975

Składnica lwowska: HURTOWNIA KOLONIALNA Kl. Tańskiej 3.

Czy chcesz być piękną?

pozbyć się bez śladu
Piegów opale-
nizmy i zmarszczek
na twarzy? 2746
Więcej używaj cudownego kre-
m-u Metamorphosa „PIEGÓŁ”
z przepisu D-ra St. Martin
w Paryżu. Zadać w apte-
kach i skład. aptecznych.

GWOŹDZIE KWADRATOWE

2" do 5"
BLACHE POZYKROWANA
Nr. 18, 20 i 22.
BLACHE CYNKOWA
od Nr. 18 do Nr. 25.
SIATKI DRUCIANE
dla ogrodzeń.
CYNK ANGIELSKA
2858 w blokach.
METAL ŁOŻYSKOWY
(Lagermetall).
MOTORY ELEKTRYCZNE
KILOFY, ŁOPATY SIENIERY
TAZKI BUKOWE DRUJE
oraz wszelkie inne artykuły
techniczne poleca ze składu:
Biuro Techniczne Bel. de Dahlke
Kraków, Sienickiego 25.
Telefon 2182.

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA
--- WCHODZĄCE ---
PRZYJMUJE
--- DUKARNIA ---
„SŁOWA POLSKIEGO”
--- LWÓW ---
UL. ZIMOROWCZA 11—15

AUTO-MOTOR S.

Lwów, Kopernika 54 Tel. 194.

WARSTWY SAMOCHODOWE

GARAŻE MAT PEDNE

Gumy Samochodowe.

i wszelkie przybory.

KONKURS.

Magistrat miasta Przeworska rozpisuje konkurs

1. na posadę Sekretarza miejskiego z placą IX Kat. plac urzędników.
2. na posadę inspektora policji miejskiej z placą X Kat. plac urzędników państwowych wraz z wszystkimi dodatkami drożynianami dla miejscowości III klasy.

Kandydaci winni posiadać:

- 1) Wymogi określone w § 54 ustawy z dnia 3 lipca 1896 dz. ust. Kr. Nr. 51.
- 2) Nieprzekroczony wiek 40 lat.
- 3) Przedłożyć „Curriculum vitae”.

Ze względu na brak mieszkań kandydaci nie żonaci mają pierwszeństwo.

Podania należy udokumentowane należy wnieść do Magistratu miasta Przeworska w terminie do dnia 25 lipca br.

MAGISTRAT MIASTA

Przeworsk, dnia 10 lipca 1922 r.

3109

Kom. rządowy:
Rybski mp.

Konkurs

Przy Magistracie miasta Śniatyna jest

posada sekretarza

natychmiast do obsadzenia.

Do posady tej przywiązane są pobory urzędnika państwowego wedle VIII. stopnia służbowego wraz z wszystkimi dodatkami.

Kandydat winien się wykazać świadectwem ukończonych studiów prawniczych na jednym z uniwersytetów tudzież 3 egzaminów państwowych oraz odpowiednią praktyką, ewentualnie stopniem akademickim i świadectwem z egzaminu w b. Wydziale Krajowym. Do podania dołączyć należy również świadectwo zdrowia tudzież krótkie curriculum vitae. Termin do wnoszenia podań naznacza się do 26 lipca b. r. 3098

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Rolno-przemysłowego S. A. we Lwowie

odbędzie się

dnia 2 sierpnia 1922 o godz. 12 w lokalu Banku we Lwowie przy ul. Krasińskich 1 z następującym porządkiem dziennym: 3210

1. Odczytanie protokołu I. Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu.
3. Otwarcie Oddziałów Banku Rolno-przemysłowego
4. Wnioski.

Za Radę Nadzorczą: Prezes.

Pracownia aluminiowa



*Antoni Kłopiński
Lwów: Sobieskiego 13.*

JWP. Lekarze

zaopatwiają się we wszelkie narzędzia lekarskie

Tylko w fachowej firmie Tylko

Stanisław Baran

Lwów, Akademicka 26.

DEWAJTIS

33 Naturalna woda stołowa pierwszorzędnej jakości (a la Giesbühler). Wasyła i dostarcza Zarząd źródła „Dewajtis” w Pacykowie pod Stanisławowem. 2854

„WIELKA”
Fabryka koszykarska i wózków dzieciennych

Szeptyckich 14

poleca wyroby koszykarskie, kosze podróżne, walizy, niebie ogrodowe, kołyski i wózki dziecięce po cenach przydeprzych. 3107

Zakład Przemysłowy

Malarstwa Sztyldów i Lakiernictwa
mieści się

Lwów, ul. Boimów 1. 4.

Feliks Galiciński

2947

Ważne

dla PP. Myśliwych

świeży transport wszelkich naboju strzałowych i kulowych na obecny sezon, oraz naboju Skoda — Vetzler

poleca pracownia ruzznikarska

St. Kopeczyński go, pl. Bernardynski 1. 3.

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, Plac Marjański 10

przyjmuje zamówienia na

ZBOŻA SIEWNE

żyta oryginalne Patkus Lochowa oryginalne kawczyńskie sobieszyńskie Dankowska Konstanta, Wysokowska, Syberyjska, Putawska, Sobieszyńska. 2997